Nr. 245. Czwartek, 28 Października 1920. F

# GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **2 Mk. 50 f.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,659

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

| | miesięcznie |
|---|---|
| we Lwowie bez dostawy | 35 Mk |
| " " z dostawą | 40 Mk |
| z przesyłką pocztową w Polsce | 45 Mk |
| " " w innych państwach | 60 Mk |

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nompar. 7 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologja po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk. za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nompar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nompar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej". Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymają tylko całoroczni i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezzaninem).

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza Namiestnictwa Tadeusza Głogowskiego z Cieszanowa do Sokala, komisarza powiatowego Stanisława Głogowskiego ze Sokala do Cieszanowa.

Generalny Delegat Rządu przeniósł dyrektora pomocniczych Namiestnictwa Aleksandra Sełtysa z Buczacza do Żółkwi.

Generalny Delegat Rządu przeniósł oficjałów kancelaryjnych Marjana Kłosowskiego, Franciszka Wydrę, kancelistę Stanisława Willingera ze Lwowa do Krakowa i przydzielił ich do służby w okręgowej dyrekcji robót publicznych w Krakowie.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza powiatowego Stanisława Lewickiego z Tarnobrzega do Jasła.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza powiatowego Józefa Fuka z Liska do Nowego Targu.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza powiatowego Franciszka Ozuryłę z Kołomyji do Żydaczowa.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza powiatowego Izydora Samboraka ze Lwowa do Bochni.

Generalny Delegat Rządu przeniósł kancelistę Namiestnictwa Henryka Wójcickiego ze Lwowa do Radziechowa.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował ekspedjentkę pocztową Władysławę Strach Strachocińską w Barwinku asystentem pocztowym z płacą XI stopnia służbowego urzędników państwowych.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował ekspedjenta pocztowego Jana Głodzika w Rajtarowicach asystentem pocztowym z płacą XI. stopnia służbowego urzędników państwowych.

### USTAWA

z dnia 16 lipca 1920 r.

o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym.

(Dokończenie).

DZIAŁ III.

Przepisy przejściowe.

ROZDZIAŁ I.

Podatek dochodowy.

Art. 156. Postanowienia niniejszej ustawy o podatku dochodowym wraz ze specjalnym podatkiem od tantjem obowiązują:

1. Na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej od 1 stycznia 1920 r. jedynie odnośnie do obowiązku podatkowego osób fizycznych i spadków wakujących;

2. na obszarze b. dzielnicy austrjacko-węgierskiej od 1 stycznia 1921 r. również tylko co do obowiązku podatkowego osób fizycznych i spadków leżących (nieobjętych). Wymiar podatku dochodowego za rok 1920 dla tych podmiotów podatkowych należy uskutecznić według obecnie obowiązującej ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych, jednakże z zastosowaniem postanowień niniejszej ustawy dotyczących osób, obowiązanych do opłacania podatku, przedmiotu opodatkowania, zwolnień od podatku, opodatkowania, członków rodziny i wspólnych dochodów, podstaw opodatkowania, stawek, zwyżek i zniżek podatkowych oraz wszystkich postanowień dotyczących podatku od tantjem;

3. na obszarze b. dzielnicy pruskiej od czasu, który oznaczy Minister skarbu w porozumieniu z Ministrem tej dzielnicy.

Art. 157. Terminy, od których postanowienia niniejszej ustawy o podatku dochodowym będą miały zastosowanie co do obowiązku podatkowego innych podmiotów podatkowych, prócz wymienionych w ustępie 1) i 2) art. 156, oznaczy Minister skarbu.

Art. 158. Z dniem 1 stycznia 1920 r. znosi się na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej moc obowiązującą:

1. ustawy rosyjskiej o państwowym podatku mieszkaniowym z dnia 14 maja 1893 r. (Zb. Pr. ces. ros. T. V. z r. 1903) wraz z odnośnymi przepisami b. władz okupacyjnych tego obszaru;

2. postanowień ustawy o państwowym podatku przemysłowym od osobistych zajęć przemysłowych tych osób, które pozostają w stosunku służbowym ze stałem, z góry omówionem wynagrodzeniem (art. 366—555 Zb. Pr. ces. ros. T. V. r. 1903 i d. c. z roku 1912) wraz z odnośnymi przepisami byłych władz okupacyjnych, w szczególności zaś od zajęć;

a) osób wymienionych w wykazie V. dodatku do art. 368, pod kategorją I., V. i VII.;

b) osób wymienionych w art. 427 tejże ustawy;

3. postanowień statutów ciał samorządnych w przedmiocie wprowadzenia podatku dochodowego.

Art. 159. Z dniem rozciągnięcia mocy zawartych w niniejszej ustawie przepisów o dodatku dochodowym na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej na inne przedmioty podatkowe, prócz wymienionych w art. 156 ustęp 1, postanowienia art 467 o podatku procentowym od zysku przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków (ustawa rosyjska o państwowym podatku przemysłowym wraz z rozporządzeniami b. władz okupacyjnych), otrzymują nowe brzmienia następujące:

Wymienione w art. 460 przedsiębiorstwa, których czysty zysk nie przewyższa trzech procentów ich kapitału zakładowego (art. 463—465), nie podlegają opłacie podatku procentowego od zysku. Wszystkie pozostałe, wymienione w art. 460 przedsiębiorstwa, oprócz zasadniczego podatku przemysłowego i podatku przemysłowego i podatku od kapitału, płacą podatek procentowy od zysku w następującej wysokości:

1. Przedsiębiorstwa, które osiągnęły czysty zysk ponad:

| ponad | do | |
|---|---|---|
| 3 % | 3·5 % | 3·75 % |
| 3·5 " | 4 " | 4 " |
| 4 " | 4·5 " | 4·25 " |
| 4·5 " | 5 " | 4·5 " |
| 5 " | 5·5 " | 4·75 " |
| 5·5 " | 6 " | 5 " |
| 6 " | 6·5 " | 5·25 " |
| 6·5 " | 7 " | 5·5 " |
| 7 " | 7·5 " | 5·75 " |
| 7·5 " | 8 " | 6 " |
| 8 " | 8·5 " | 6·25 " |

---

Aurelja Wyleżyńska. 1)

## U złotych wrót.

Powieść.

I.

Janka przyszła na bal medyków w czasie walca.

Obojętnie zajęła pierwsze wolne miejsce w pobliżu którejś z pań znajomych.

Sala była już pełna, ale wciąż jeszcze płynęła fala gości; jasne, barwne jej smugi roztaczały się kołem, czarna powódź fraków kłębiła się przy drzwiach, lub grupując się w środku, tworzyła punkt centralny, koło którego wirowały pary. Gospodarze kończyli swą pielgrzymkę, przedstawiając paniom ostatki maruderów.

Janka prawie machinalnie wstawała, ilekroć przed nią schyliła się jakaś wyfraczona postać; nie patrząc nawet na twarz tancerza, przebiegała z nim przestrzeń przez dobry ton nakreśloną, by wrócić na swe miejsce.

I znów po chwili to samo...

Górowało w niej uczucie nudy. Nie ogarnęła jeszcze Janki atmosfera balowa, szał tańca, upojenie niosące wonie i spojrzenia.

To wszystko miało przyjść dopiero później i dla tych właśnie chwil gotowa była znieść banalny początek zabawy, bezbarwne rozmowy, obojętne flirty.

Lubiła owe chwile nad ranem, gdy budzi się żal za każdym umarłym ruchem, za każdym ulatującym tonem, żal dziwny, nieuchwytny, tęsknota za czemś, co się kończy bezpowrotnie, choćby miało wrócić jutro. Nieraz chciała uchwycić za wszelką cenę każdą taką, skrzydlatą chwilę, ażeby w rękach miał jej pozostać barwny puch.

Dopiero wtedy czuła się piękną, silną, choć na pozór tak słabą, wiedziała, że grać potrafi na męskich nerwach, że oczy jej omdlewające i bezbronne miały w sobie dziwną moc. Ciało drgające, ruchliwe jak rozlewna fala, padało na ręce tancerzy, wymykało się im, gdy silnie zaciskały się kleszcze, czasem znów... Jakto szeptał jej kiedyś Jaś Grodzicki, ten słynny znawca kobiet:

*Et dans les tourbillons de nos valses joyeuses,*
*Je vous sens dans mes bras plier comme un roseau* *)

Jeden z gospodarzy balu przyprowadził wysokiego, eleganckiego mężczyznę. Ledwie podniosła oczy z za czarnego wachlarza. Fantastyczny haft jego za każdym powiewem mienił się jak skrzydła rajskiego ptaka. Z zwykłym sobie wdzięcznym ruchem wyciągnęła rękę z otoczy gaz, by złożyć ją na ramieniu tancerza.

— Przepraszam panią, ja nie proszę o walca. Nie tańczę. Pani pozwoli że się raz jeszcze nieco wyraźniej przedstawię, Zygmunt Przerębski i usiądę — dodał z uśmiechem, patrząc na opróżnione przed chwilą krzesło.

Janka spojrzała pytającym wzrokiem. Nie wiedziała, czego chce od niej ten człowiek. Ze zdziwieniem jednak zauważyła, że jego ton, pewny siebie, bynajmniej jej nie oburza.

No, ale to śmieszne milczenie trzeba przerwać — myślała.

— Pan ma do mnie jakiś interes?

— Interes? Nie, panią dopiero przed chwilą poznałem, a zobaczyłem ją poraz pierwszy przed kilku minutami. Wie pani, trzeba znaleźć jakiegoś gospodarza, by przedstawił, oni są tak zajęci...

— Nie wiem, ale...

— Ale pani chce powiedzieć, że jako nietańczący, praw tu żadnych nie mam.

— Mniej więcej to chciałam powiedzieć.

— A jeśli jednak chcę je zdobyć? Wie pani, tu mówić trudno, chodźmy lepiej do buduaru.

Chwilka konwencjonalnej opozycji.

Janka czuła jednak, że dzisiejsza zabawa nic ciekawego przynieść jej nie może. Cóż więc szkodzi? Kraków to nie Warszawa. Spojrzała uważnie w twarz nowego znajomego, wstała i oparłszy rękę na jego ramieniu, wyszła z sali.

— O tak — mówił po chwili — głosem swobodnym, wesołym — tu w tym fotelu miejsce odpowiedniejsze dla pani. Na tle fantastycznej materji ujętej w fantastyczne rzeźby, jest pani więcej u siebie. Tam wśród banalnej linji krzeseł, banalnych twarzy groziło niebezpieczeństwo.

— Bym się też banalną nie stała? Na szczęście — uśmiechnęła się z lekką ironią — znalazł się pan który nietylko poznał się na mnie, ale w dodatku umiał mię wyratować z fali pospolitości. Czy wolno zapytać, dlaczego?

— Dlatego, że chciałem mieć panią na dzisiejszy wieczór tylko dla siebie i w tym otoczeniu, które jej najlepiej odpowiada.

— Nie można, nie trzeba przeciwdziałać temu, co może nam przypadkiem dostać się w życiu dobrego — mówił głosem przyciszonym, patrząc na ręce Janki, które spoczywały w hieratycznym ruchu na poręczach fotelu — Jedna chwila tyle warta, co wiele chwil, by ją zdobyć walczyć trzeba tak samo, jak gdyby... To, co zda się przelotnem, może stać się — użyjmy terminu oklepanego — wiecznem; to, do czego ręce wyciągamy, jako do rzeczy trwałej, może okazać się nikłem, kruchem.

Milczenie.

— Opowiedziałbym pani jedną bajkę — ciągnął dalej — gdyby pani sama nie była bajką.

— Niech więc pan mówi bajkę o mnie.

— Przymykam oczy i widzę panią. Fala brunatnych włosów z odblaskami starego złota, spływa swobodnie po białej szacie. Na szyi palą się drogie kamienie — za każdym ruchem, za każdym zgięciem inny z nich płomień wytryska. To purpura oświetla pani drobną twarzyczkę, to fosforyczne jakieś blaski ją zalewają, a najpiękniej, gdy srebro księżyca bierze ją w swe ramy — bladego księżyca. Wielkie czarne oczy dziecka, niewinne a zdolne do wszystkiego i usta, rozcięty owoc granatu, nie zawahają się przed żadnym słowem, któreby im dać mogło jedną chwilę szczęścia.

— Pani jest,, czy naprawdę można mówić szczerze?

— Wszystko szczerze. Czy to będzie prawdą — ja osądzę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) I w wirach skocznych walców radosnych,
Czuję, jak mi się gniesz niby trzcina.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 8·5% | „ | 9 | % | 6·5 | % |
| 9 | „ | 9·5 | „ | 6·75 | „ |
| 9·5 | „ | 10 | „ | 7 | „ |
| 10 | „ | 10·5 | „ | 7·25 | „ |
| 10·5 | „ | 11 | „ | 7·5 | „ |
| 11 | „ | 11·5 | „ | 7·75 | „ |
| 11·5 | „ | 12 | „ | 8 | „ |
| 12 | „ | 12·5 | „ | 8·25 | „ |
| 12·5 | „ | 13 | „ | 8·5 | „ |
| 13 | „ | 13·5 | „ | 8·75 | „ |
| 13·5 | „ | 14 | „ | 9 | „ |
| 14 | „ | 14·5 | „ | 9·25 | „ |
| 14·5 | „ | 15 | „ | 9·5 | „ |
| 15 | „ | 15·5 | „ | 9·75 | „ |
| 15·5 | „ | 16 | „ | 10 | „ |
| 16 | „ | 16·5 | „ | 10·25 | „ |
| 16·5 | „ | 17 | „ | 10·5 | „ |
| 17 | „ | 17·5 | „ | 10·75 | „ |
| 17·5 | „ | 18 | „ | 11 | „ |
| 18 | „ | 18·5 | „ | 11·25 | „ |
| 18·5 | „ | 19 | „ | 11·5 | „ |
| 19 | „ | 19·5 | „ | 11·75 | „ |
| 19·5 | „ | 20 | „ | 12 | „ |

2. Przedsiębiorstwa, które osiągnęły ponad 20 prc. od całego zysku — 12 prc. i oprócz tego 0·5 prc. od przewyżki zysku ponad 20 prc. kapitału zakładowego.

Art. 160. Na obszarze b. dzielnicy austrjacko-węgierskiej znosi się:

1. Z dniem 1 stycznia 1920 r. moc obowiązującą IV. działu ustawy z dnia 25 października 1896 r. (Dz. p. p. nr. 220) i późniejszych uzupełnień i zmian, o ile te postanowienia są sprzeczne z postanowieniami art. 156 ust. 2 niniejszej ustawy, przepisów o podatku pensyjnym od wyższych poborów służbowych, następnie postanowienia art. 1 § 1 l. 5 i 6 rozp. ces. z dnia 28 sierpnia 1916 r. (Dz. p. p. nr. 280) dotyczącego dodatku wojennego, oraz art. III. noweli do ustawy o podatkach osobistych z dnia 28 stycznia 1914 r. (Dz. p. p. nr. 13), zaprowadzającej opłatę od tantjem;

2. Z dniem 1 stycznia 1921 r. moc obowiązującą reszty postanowień IV. działu ustawy z 25 października 1896 r. (Dz. p. p. nr. 220), oraz postanowień działu V. i VI., o ile dotyczą podatku dochodowego;

3. Równocześnie z rozciągnięciem mocy niniejszej ustawy o podatku dochodowym na obszarze b. dzielnicy austrjacko-węgierskiej na inne podmioty podatkowe, niż wymienione w ustępie 2 art. 156 znosi się moc obowiązującą postanowień rozp. ces. z dnia 28 sierpnia 1916 r. (Dz. p. p. nr. 280), dotyczących dodatku wojennego od zyskowności przedsiębiorstw, w tem rozporządzeniu wyszczególnionych.

Art. 161. Z dniem wprowadzenia przepisów niniejszej ustawy o podatku dochodowym na obszarze b. dzielnicy pruskiej ustaje działanie ustawy pruskiej z dnia 19 czerwca 1916 r. o podatku dochodowym wraz z późniejszemi uzupełnieniami, oraz ustawy stemplowej dla Rzeszy Niemieckiej §§ 72, 73, 74, 75 i poz. tar. 9.

Art. 162. Granice dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu po myśli art. 2 niniejszej ustawy, mają począwszy od roku 1920, zastosowania do ustępu 7 § 125 ustawy austrjackiej z dnia 25 października 1896 r. (Dz. p. p. nr. 220 o. b. p. o. Dział III. o podatku rentowym).

ROZDZIAŁ II.

Podatek majątkowy.

Art. 163. Postanowienia niniejszej ustawy o podatku majątkowym obowiązują:

1. na obszarze ziem polskich b. dzielnicy austrjacko-węgierskiej i rosyjskiej od 1 stycznia 1921 r.;

2. na obszarze b. dzielnicy pruskiej równocześnie z wejściem w życie przepisów o państwowym podatku dochodowym.

Art. 164. Z dniem wejścia w życie przepisów niniejszej ustawy o podatku majątkowym na obszarze b. dzielnicy pruskiej ustaje działanie ustawy pruskiej o podatku uzupełniającym wraz z późniejszemi, odnoszącemi się do niej uzupełnieniami i zmianami.

ROZDZIAŁ III.

Przepisy ogólne.

Art. 165. Wymiar podatków za czas poprzedzający wprowadzenie w życie niniejszej ustawy, uskutecznia się według zasad dotychczas obowiązujących.

Rozpoczęte z mocy tych zasad postępowania karne umarza się, a wydane orzeczenia karne, co do których wniesione zostały jeszcze nierozstrzygnięte odwołania, znosi się, o ile winni przekroczenia w przeciągu trzech miesięcy po ogłoszeniu niniejszej ustawy przedstawią właściwej władzy skarbowej sprostowane lub uzupełnione dane, albo w tymże terminie złożą wymagane dotychczasowemi przepisami zeznanie.

Postępowań karnych jeszcze nie wszczętych, oraz nie wdrożonych jeszcze dochodzeń, jak również mogących nastąpić w związku z niemi dodatkowych wymiarów lub dodatkowych zmian w prawomocnie już dokonanych wymiarach za okres czasu przed wejściem w życie niniejszej ustawy, nie uskutecznia się.

Art. 166. Minister Skarbu w razie potrzeby upoważnia się do odraczania lub przesuwania wszystkich terminów, w ustawie niniejszej wyznaczonych, do przekazywania pewnych czynności postępowania wymiarowego i odwoławczego innym władzom i organom, niż w ustawie wymienione, oraz do zmiany zakresu działania tych władz i organów.

Art. 167. Do czasu zorganizowania sądownictwa administracyjnego orzeczenia władz administracyjnych, wydane w toku instancji w zakresie wynikającym z zastosowania niniejszej ustawy są ostateczne i nie mogą być zaskarżane.

Do tego czasu nie ulegają zmianie obowiązujące obecnie przepisy o sądownictwie administracyjnem w byłych zaborach austrjacko-węgierskim i pruskim.

Art. 168. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Skarbu, o ile zaś chodzi o wykonanie na obszarze b. dzielnicy pruskiej, w porozumieniu z Ministrem b. Dzielnicy Pruskiej.

Marszałek:
(—) *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów i Minister Skarbu:
(—) *Wł. Grabski.*

Minister b. Dzielnicy Pruskiej:
(—) *W. Kucharski.*

(Dz. Ust. Rz. P. Nr. 82 z dnia 27 sierpnia 1920 r., poz. 550).

---

## Obwieszczenie.

Starostwo w Podgórzu obszar wiejski w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że Komisja wywłaszczeniowa zajętych pod budowę dworca przetokowego w Prokocimiu na linji kolejowej Kraków-Lwów, między klm. 4·6/7 i 7·7/8 w obrębie gminy Prokocima odbędzie się dnia 16 listopada b. r. i rozpocznie się o godzinie 10 przed południem na dworcu przetokowym w Prokocimiu.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisów § 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 Dz. p. p. Nr. 30 w Urzędzie gminnym w Prokocimiu począwszy od dnia 1 listopada b. r. przez dni 14 do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce starostwa dla powiatu „Podgórze obszar wiejski“ w Krakowie lub przy Komisji na miejscu.

---

# Sejm walny.

178 posiedzenie, początek o godz. 4·30.

Marszałek zawiadamia, że delegacja Zabrza złożyła u niego sztandar jako dar dla Sejmu (brawa). Zarządziłem, aby ten piękny sztandar w dniach uroczystych powiewał na gmachu Sejmu. Mam nadzieję, że najbliższym takim dniem będzie dzień, o którym marzył przed kilkuset laty nasz wielki historyk Długosz, gdy pisał: „nie mało się cieszę, że wróciły do Polski ziemie pruskie, ale jeszcze więcej bym się radował, gdybym dożył tej chwili, aby Śląsk, prastara dzielnica Piastowska, powrócił na łono Ojczyzny“ (brawa). Sztandar nam nadesłany uważa Sejm polski za zapowiedź i symbol naszego bliskiego zwycięstwa na Górnym Śląsku (okrzyki: cześć naszym dzielnym braciom śląskim, cześć, — brawa, głosy: niech żyją oba Śląski, Górny i Cieszyński)

Ustawę o ulgach w nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców odesłano w pierwszem czytaniu do komisji.

W dyskusji nad pożyczką przymusową przemawiali pp. Badziszewski, Moraczewski, Kolischer, Min. Grabski, Sułigowski, Pieszyński i Wierzbicki. W głosowaniu przyjęto dwie rezolucje p. Kolischera. Pierwsza: o wezwanie Rządu do ogłoszenia przepisów wykonawczych do ustawy o pożyczce przymusowej; 2 o wezwanie Rządu do przedłużenia terminu subskrypcji dobrowolnej do dnia 30 po ogłoszeniu rozporządzeń wykonawczych o pożyczce przymusowej. P. Abrahamowicz wobec uchwalenia tej rezolucji cofnął swój wniosek o odesłanie ustawy do komisji. Przy głosowaniu nad art. 2 ustawy przyjęto poprawkę p. Moraczewskiego, wniosek zaś p. Kolischera o wstawienie nowych artykułów do ustawy, odesłano do komisji.

Ustawę o pożyczce przymusowej uchwalono następnie w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie tej ustawy odbędzie się we czwartek. Po krótkim referacie p. Sobolewskiego przyjęto ustawę o obowiązku właścicieli domów w Krakowie połączenia kanałów domowych z miejskimi. Po referacie p. Głąbińskiego załatwiono rozporządzenia R. O. P. w sprawie emisji nowych biletów skarbowych na sumę 5 miljardów Mk. P. Głąbiński referował następnie wniosek komisji skarbowo-budżetowej o utworzenie sejmowej komisji kontroli długów państwowych wzorem wszystkich innych parlamentów. Komisja proponuje wybór 7 członków. Wniosek przyjęto oraz polecono komisji budżetowej zaproponowanie tych członków. Marszałek odczytał następnie listę wybranych przez Sejm przedstawicieli do Głównej Komisji Ziemskiej.

Następnie przyjęła Izba nagłość i meritum wniosku p. Moraczewskiej o przyspieszenie powrotu do kraju jeńców z niewoli rosyjskiej. Dalej uchwaliła Izba nagłość wniosku p. Lutosławskiego w sprawie pomocy rządowej dla powracającej z wojska młodzieży akademickiej.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we czwartek, o godz. 3·30 popołudniu. Na porządku dziennym między innemi ustawa o współdzielniach, dalszy ciąg rozprawy konstytucyjnej i trzecie czytanie ustawy o pożyczce przymusowej.

---

# Prace sejmowe.

Konwent senjorów pod przewodnictwem Marszałka postanowił odbyć w tygodniu bieżącym pełne posiedzenia Sejmu we czwartek i piątek, w tygodniu zaś przyszłym we czwartek, piątek i ewentualnie sobotę. Przedmiotem obrad będzie szczegółowa rozprawa nad rozdziałem 4, oraz ogólna i szczegółowa nad rozdziałem 5 projektu konstytucji. Konwent zgodził się, iż przewodniczący komisji mają prawo z własnej inicjatywy zwoływać komisje dla ponownego rozpatrzenia kwestji spornych. Komisja konstytucyjna zbierze się 27 b. m. dla rozważenia poprawek zgłoszonych do artykułu 36 normującego skład senatu.

Komisja przemysłowo-handlowa kontynuowała na podstawie referatu p. Adama obrady nad rządowym projektem organizacji giełd. Ze względu na sprzeczne opinie komitetów giełdowych Warszawy, Poznania i Lwowa, postanowiono wezwać tych delegatów na 12 listopada b. r. na zebranie komisji. Przyjęto dalej na podstawie referatu p.

---

# Zagranica a my.

*(Z powodu odczytu dr. Franciszka Smolki).*

Juljusz Verne w swej miłej „Podróży do środka ziemi“ opowiada, że, kiedy bohater jego, bawiąc w Kopenhadze, zwiedzał bibljotekę królewską, która słynęła z liczby wyborowych książek, zdziwił się, widząc niezwykłe pustki na półkach. „My bowiem uważamy — rzekł doń zarządca bibljoteki — że książki powinny być w rękach tych, co je chcą czytać“.

Takie zdanie przyprawiłoby ojca Sariette z „Buntu aniołów“ o niebezpieczny atak. Dla niego każdy, pożyczający książkę był demonem, harpją, zanieczyszczającą stół mądrego króla Fineusa. Przepyszny porządek i ład, utrzymany w bibljotece, obwarowanej prócz żelaznych drzwi, niezliczonemi zamkami, otwierającemi się według filozoficznych i teologicznych maksym książki, strzeżone najwymyślniejszą w świecie sygnaturą tworzyły uśpiony skarb, piękny sam w sobie, wystarczający dla siebie, nienaruszalny, święty, odpychający profanum vulgus.

Dwa typy bibljotekarzy i bibljotek zwalczają się wzajemnie, jak Ormuzd i Aryman. Nierostrzygnięty spór o stosunku tabakiery do nosa, dodaje odwagi i otuchy tym wszystkim fundatorom i zachowawcom fundacji, którzy nie mogą się pogodzić, aby gromadzone z takim trudem i nakładem środków książnice były o każdej porze dla każdego dostępne.

Dobrze jest, iż dziś właśnie, kiedy ukończenie wojny daje pewną nadzieję podjęcia w końcu pracy pokojowej, dr. Smolka wystąpił ze swoim odczytem i to w gronie osób, kwestją bibliotek i pracy naukowej szczególnie zainteresowanych. W małej sali fizyki w szkole realnej zebrała się spora liczba nauczycieli gimnazjalnych i docentów Uniwersytetu, a zjawili się również zarządcy naszych bibljotek, przeczuwając, że przyjdzie im rzucić słowo we własnej obronie.

Jakoż p. Smolka korzystając z doświadczeń i spostrzeżeń, poczynionych zagranicą, dołożył wszelkich starań, aby kontrastowo przeciwstawić obraz pracy naukowej na zachodzie takiemuż obrazowi, zupełnie i może aż nadto swojskiemu.

Kiedy już przeminęła, ciążąca nad nami od wieku zmora niemczyzny, czas jest wyzwolić się z jej węzłów i podążyć sercem i umysłem tam, gdzie Polska zawsze czerpała najlepsze, najszlachetniejsze soki kultury. Wszystko wskazuje na to, że stoimy u progu nowej stanisławowskiej epoki. Młodzież, uczący się i uczeni pospieszą do Francji aby tam naprawdę „wypolerować“ umysły zardzewiałe w obskurnej i obskurantystycznej szkole niemieckiej. Możemy zupełnie nie liczyć na Francję na wszystkich polach, może nam się stać obojętną rzeczą, jakie uczucia ona żywi do naszego narodu, którym się nigdy nie zajmowała (w Sorbonie jest siedem książek, odnoszących się do Polski!), ale musimy brać od nie, to, co ona z prawdziwą hojnością wszystkim rozdaje — jasne i odświeżające promienie genjuszu galijskiego.

Gdy się wejdzie do naszej bibljoteki uniwersyteckiej, ogarnia człowieka zgroza, nuda i zniechęcenie. Pominąwszy bowiem wszystkie niedogodności techniczne, widzi się i czuje wkoło siebie, na sobie, w powietrzu atmosferę niemczyzny, która w swych szponach trzymała ten gmach polski przez całe stulecie. Według „szimla“ wiedeńskiego postawiona i zorganizowana, miała być ekspozyturą kultury niemieckiej. Książki niemieckie swym ciężarem materjalnym i moralnym przygniotły tu wszystko. Wszystkie dziedziny wiedzy obsługuje za swą patrjarchalną *Gemütlichkeit* do ostateczności skrzemiała *Professorenwissenschaft*. Literatura francuska nie istnieje, o literaturze angielskiej niema się ani pojęcia. Najbardziej zasadnicze dzieła wydane w Paryżu lub Londynie miały tu wstęp wzbroniony. Dr. Czerny stwierdził, że jednego z największych poetów francuskich Lamartine'a, bibljoteka uniwersytecka nie posiada, ma natomiast — jego przekład niemiecki.

Dr. Smolka mówił o pracowniach francuskich. Przyniósł nam trochę ciepła i trochę światła prawdziwego Zachodu. Przypomniał nam, że poza Wiedniem, który dziś za szczęście chyli się ku zupełnie zasłużonej ruinie i poza Berlinem, jakby za siódmą górą i za siódmą rzeką istnieje *ville lumière*, to dziwne miasto o podmalowanych oczach kokoty i zadumanem czole myśliciela gdzie uczeni mają lekkość pióra pierwszych feljetonistów, a feljetoniści trawią noce nad starymi foljałami, gdzie mózg ludzki jest w ustawicznym ruchu, szlifującym każdą myśl, aż się subtelną uczyni, lotną, artystyczną i gładką jak kamyk, bystrym prądem umyty, bez zadzierżystości, bez impertynencji absolutnej prawdy, gdzie ideje, jak Demokrytowe atomy wirują w powietrzu, padając w umysły i roznosząc wszędzie swe ziarna prawdziwie twórcze.

W tem mieście pracuje się poważnie i z rozkoszą. „Bibliothèque Nationale“, Sorbony, Geneviève z całym szeregiem innych mniejszych, lecz ożywionych tym samym duchem, równie dostępnych i powiedziałbym „towarzyskich“, witających w swych podwojach każdego pracownika niemal radością i z tą chęcią ułatwienia mu, jaka jest cechą prawdziwej kultury. Europejskie urządzenia i pieczołowita troska o to, aby jak największej czasu oszczędzić studjującym, czynią z bibljotek francuskich nietylko miejsca pracy, ale przybytek wykwintnych rozkoszy umysłowych tych „orgies de contemplation“ o jakich wspomina France.

W dyskusji po odczycie p. Smolki wspomniano „British Museum“. W istocie jest ono wyrazem angielskiego zamiłowania do komfortu, angielskiej troski o oszczędność czasu i angielskiej dyskretnej organizacji. Imponująca czytelnia, zakreśla olbrzymie koło o 140 metrach średnicy, nakryta kopułą, rzucającą z góry światło, mieści w sobie kilkaset wygodnych miejsc. Istnieje katalog, ułożony alfabetycznie, według nazwisk autorów, a oprócz tego są katalogi do poszczególnych działów. Katalog dostępny dla publiczności jest największem udogodnieniem nietylko dla czytających, ale i dla służby.

Zupełnie inaczej u nas. W obecnej dobie bibljoteka uniwersytecka jest otwarta od 8—1, bibljoteka Ossolińskich będzie otwarta dopiero w listopadzie, Baworowskich ma godziny urzędowe od 4—7 wieczorem, księgozbiór Muzeum przemysłowego jest niedostępny. Pomijając już praktyki amerykańskie, gdzie bibljoteki otwarte są nawet w nocy, nasze nie mają zupełnie zamiaru iść choćby wzorem bibljotek francuskich, otwartych przez kilkanaście godzin z rzędu. Zbyt wielka ilość dni świątecznych i skwapliwość zamykania pracowni z lada przyczyny należy również do cech naszych instytucji naukowych. Bibljoteki podręczne są niedostępne dla swobodnego niemi posługiwania się i niewiadomo, dlaczego się tak nazywają.

(Dokończenie nastąpi).

*Jan Parandowski*

**PAPKIN** (po wyjściu Klary)

Dawniej młoda panieneczka
Rzekła mile kochankowi:
— Daj mi, luby, kanareczka!
A dziś każda swemu powie:
— Jeśli nie chcesz mojej zguby,
„Miljonówkę" daj mi luby!
I pamiętaj — moja rada —
Daj przed 6-tym listopada!...

Średniawskiego wniosek co do jednorazowej daniny na rzecz wojska, i polecono referentowi komunikować się z p. Skarbkiem, referentem komisji wojskowej.

## Rozejm i pokój.

Rząd polski otrzymał oficjalną wiadomość, że między wojskami bolszewickiemi i armią Petlury został zawarty rozejm. Z tą chwilą na całym froncie wschodnim wojna ustała.

Zgodnie z postanowieniami umowy sekretarz delegacji polskiej p. Ładoś udaje się jutro do Libawy, gdzie nastąpi wymiana aktu ratyfikacyjnego. Delegację rosyjską reprezentować będzie jej sekretarz p. Lorenz.

Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 24 b. m. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Moskwy następującą depeszę: Centralny rosyjski komitet wykonawczy sowietów ratyfikował traktat o preliminarjach pokojowych i o rozejmie zawartym w Rydze dnia 10 b. m. między Rosją i Ukrainą z jednej a Polską z drugiej strony. Wymiana ratyfikacji zgodnie z układem powinna nastąpić w Libawie do 2 listopada b. r. Rosja sowiecka z głębokiem zadowoleniem wita zapoczątkowanie stosunków pokojowych sąsiedzkich z Polską. Podp. *Cziczerin*.

W odpowiedzi na powyższą depeszę, Minister spraw zagranicznych Sapieha wysłał depeszę treści następującej:

Moskwa. Cziczerin Rakowski. Sejm Polski jednomyślnie ratyfikował traktat o preliminarjach pokojowych i o rozejmie. Głęboko ufam, że dla państw, które doszły do porozumienia, otwiera się okres pokoju i pomyślnego rozwoju i że kraje nasze będą mogły oddać się dziełu odbudowy ekonomicznej dla dobra całej ludzkości. Nasi delegaci z dokumentami ratyfikacyjnymi będą w Libawie dnia 1 listopada b. r. Proponuję wymianę dokumentów w dniu 2 listopada b. r.

Podp. *Sapieha*.

## Kwestja Gdańska.

*Sytuacja bardzo poważna.*

Podpisanie konwencji polsko-gdańskiej, które się miało odbyć w sobotę po południu nie odbyło się, wskutek czego wytworzyła się sytuacja bardzo poważna. W sobotę po południu we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych zjawiła się delegacja gdańska, celem podpisania uchwalonej przez radę ambasadorów konwencji, podpisanie to jednak odbyć się nie mogła, gdyż delegacja polska zawiadomiła radę ambasadorów, że projektu konwencji w jej obecnej formie podpisać nie może.

Rada ambasadorów odbyła zaraz w sobotę po południu konferencję, na którą zaprosiła obie delegacje polską i gdańską. Posiedzenie to trwało do późnego wieczora. Delegacja gdańska stała na tem stanowisku, że projektu opracowanego przez pp Massigny'ego i Carre'go na podstawie pisma prezydenta rady ambasadorów zmienić nie można. Późnym wieczorem posiedzenie przerwano.

Rada ambasadorów poradziła delegacji gdańskiej, aby porozumiała się wprost z delegacją polską. Przedstawiciel Anglji imieniem swego rządu oświadczył, że o jakichkolwiekbądź zasadniczych zmianach w projekcie być nie może. Delegacja polska wystosowała w sobotę delegacji gdańskiej propozycje z prośbą o wyznaczenie rzeczoznawców dla zmiany tekstu konwencji. Delegacja gdańska stoi jednak na swojem pierwotnem stanowisku nie uczynienia żadnych zmian w projekcie konwencji, zawiadomiła o tem delegację polską i odmówiła dalszych rokowań, przyczem poczyniła przygotowania do wyjazdu w razie, gdyby delegacja polska wzbraniała się nadal podpisać konwencję. Delegacja gdańska zaprotestuje przeciwko postępowaniu delegacji polskiej i opuści Paryż.

Celem niedopuszczenia do nowych różnic między delegacją polską i gdańską, wyznaczoną została przez radę ambasadorów nowa komisja międzynarodowa, która rozpoczęła już w sobotę swe prace. Delegacja gdańska, opierając się na postanowieniach art. 102 traktatu wersalskiego trwa przy swojem stanowisku, że Gdańsk musi być wolnem miastem pod osłoną Ligi Narodów. Wolne miasto Gdańsk musi też z natury rzeczy mieć nieograniczone prawo rozporządzania swoim portem.

*Opinja prasy francuskiej.*

*Petit Parisien* omawiając stanowisko delegacji gdańskiej, oświadcza, że liczy ona na poparcie Anglji, któraby chętnieby widziała Gdańsk zupełnie wolnem miastem.

*Journal* oświadcza, że postanowienie Rady ambasadorów co do ruchu transitowego przez port gdański, nie odpowiada traktatowi wersalskiemu. Polska nie może dopuścić do wydarcia sobie kontroli nad Wisłą. *Journal* zaznacza, że delegacja gdańska otrzymała od Rady ambasadorów propozycję, aby nawiązała bezpośrednie rokowania z delegacją polską, jednakże delegacja gdańska propozycję tę stanowczo odrzuciła, motywując to tem, że tekst konwencji został już przez nią odesłany do konstytuanty w Gdańsku i że delegacja gdańska z tego powodu na żadną już zmianę tekstu konwencji zgodzić się nie może. Pomyślne rozwiązanie kwestji — zdaniem *Journala* — może nastąpić dopiero wtedy, jeżeli Rada ambasadorów będzie mogła zmusić Niemców do ustępstw na rzecz delegacji polskiej. Niemcy muszą się też ostatecznie zdecydować na to, aby Gdańsk był portem polskim, a nie angielskim.

*Echo de Paris* zauważa, że opór jest tylko po stronie delegacji gdańskiej.

*Eclair* widzi głównych winowajców nieporozumienia w osobach starszego burmistrza Gdańska dr Sahma i posła Wimmersa, którzy czynią trudności wobec nowych propozycji delegacji polskiej. Należy postarać się — pisze dziennik — o zmuszenie tych panów do zmiany stanowiska. Komisja, której zadaniem jest przeprowadzić rewizję konwencji gdańskiej, musi wezwać obie strony na konferencję, celem doprowadzenia do porozumienia.

*Journal des Debats* donosi, że wszystkie żądania polskie są uzasadnione.

Tylko *Humanite* zarzuca Polsce nieuzasadnione stanowisko i opór; albowiem ten zdezorjentowany w ostatnich czasach organ socjalistyczny, walcząc przeciw „imperjalizmowi" Polski, popiera brutalną zachłanność Anglji.

*Nowa komisja międzynarodowa.*

*Petit Parisien* ogłasza skład nowej komisji międzynarodowej. Składa się ona z 4 Francuzów, a mianowicie pp. La Roche'ego, Marlini'ego, Promageste'a i gen. Lefevre'a, 2 Anglików Carre'go i gen. Manco'go, jednego Włocha Mannuelli'ego jednego Japończyka Askide'a. Ze strony w. m. Gdańska wchodzą w skład komisji starszy burmistrz Sahm i poseł Schimmer, ze strony zaś Polski p. Wielowiejski i admirał Bürgel.

*Nota delegacji gdańskiej.*

Delegacja Gdańska wystosowała do Rady ambasadorów następującą notę: Rada ambasadorów w nocie dołączonej do projektu konwencji, wystosowanej do delegacji gdańskiej dnia 20 b. m., zawiadomiła ją, iż załączony tekst konwencji polsko gdańskiej zapewnia obu stronom prawa przyznane im traktatem wersalskim. Wysoka Rada ambasadorów oświadczyła, że nie może poczynić w tym projekcie żadnych nowych modyfikacji, gdyż uwzględnione są życzenia obu stron, a tekst konwencji jest ostateczny. Wobec tego delegacja Gdańska ufając autorytetowi Rady ambasadorów, zdecydowała się podpisać konwencję. W tym czasie delegacja Gdańska wysłała treść konwencji i załączoną notę do Gdańska. Ta też delegacja nie jest w możności zastosować się do życzenia nawiązania dalszych rokowań w sprawie zmiany konwencji. Delegacja Gdańska bierze pod uwagę, że na posiedzeniu Rady ambasadorów wyraźnie stwierdzono, iż przesłana ze strony polskiej propozycja odnośnie do projektu konwencji została bardzo starannie zbadana. Tutejsza prasa omawia sytuację w Paryżu, wytworzoną odmową polską podpisania konwencji. Cała nadzieja polega na Anglji. Sprawa polsko-gdańska będzie musiała wejść na porządek dzienny obrad Rady Ligi narodów i będzie musiała być następnie poddana sądowi rozjemczemu, wyznaczonemu przez Radę Ligi narodów.

*Oświadczenie Ministra spraw zagranicznych.*

*Temps* ogłasza następujące oświadczenie polskiego Ministra spraw zagranicznych Sapiehy w sprawie Gdańska: Ścisłe wykonanie traktatu wersalskiego jest niezbędne tak dla wzajemnych interesów polsko-gdańskich, jak i dla ochrony interesów państw aljanckich. W szczególności administracja portu oraz kontrola dróg wodnych i komunikacji, łączących ten port z Polską, stanowią ważną gwarancję, że wrazie komplikacji Polska nie będzie odcięta od swoich sojuszników z Zachodu.

## Komisja polsko-czeska.

Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że dnia 9 b. m. rozpoczęła w Warszawie obrady t. zw. komisja ogólna, składająca się z przedstawicieli Rządu polskiego i czesko-słowackiego.

Komisja ma za zadanie przeprowadzić konwencję, któraby otoczyła ochroną mniejszości narodowe, zapewniając im moralny rozwój. Jako pełnomocnik delegacji ze strony Rządu polskiego brał udział prof. St. Kętrzyński oraz pp. Makowski, Bratkowski, a ze strony rządu Czechosłowacji pp. Hobza, Hötzel i Joachim. Z obu stron brali udział także znawcy. Posiedzenie komisji trwało od 9 do 17 b. m., a następnie przerwane zostało na 2 dni i miało być ukończone w Pradze. Zdołano już uzgodnić opinję co do szeregu ważnych spraw i omówiono szereg spraw drugorzędnych.

Aby już obecnie zapobiec ustawicznym walkom na Śląsku, postanowiono przedstawić swoim rządom niezwłoczne wprowadzenie w życie mieszanej komisji polsko-czeskiej rezydującej na Śląsku, któraby miało prawo interwenjować w wypadkach nadużyć w sporach, wynikających z nieustalonych dotychczas stosunków na Śląsku Cieszyńskim. Komisja ta będzie utworzona w najbliższym czasie.

## Nasze sprawy.

* W tych dniach przybył do Warszawy nowy przedstawiciel Anglji p. Wilton wysoki komisarz, jako następca usuniętego posła p. Rumbolda. Komisarz Wilton złożył onegdaj wizytę Ministrowi spraw zagranicznych ks. Sapieże, wczoraj zaś przedstawił się Naczelnikowi Państwa.

* Relacje z Górnego Śląska donoszą o ustawicznem wzmacnianiu załóg białemi wojskami kolonjalnemi i o nadchodzeniu licznych tanków. W wielu miejscach obliczają ogólną liczbę tanków francuskich na 200.

* Dzisiaj rano rozpoczęło się w Lublinie posiedzenie sądu doraźnego w sprawie t. zw. rewkomu lubelskiego. Oskarżonych jest 22 osób.

* Wydział prasowy Ministerstwa spraw wojskowych wysłał podziękowanie robotnikom polskim w Westfalji za pomoc, udzieloną internowanym Polakom w Münden.

* Na mocy umowy w Rydze, między Czerwonym Krzyżem Polskim a Rosyjskim, Polski Czerwony Krzyż domaga się natychmiastowego odesłania zakładników polskich, wywiezionych z różnych miejscowości Rosji. Szczegółowy wykaz zakładników doręczono bolszewikom.

## Ze świata.

— Uks. B. pras. donosi pod datą 23 b. m.: Nasza ofensywa między Bogiem a Dniestrem, która się zaczęła 18 b. m., odniosła wielki sukces. 27 i 45 dywizja wojsk sowieckich zostały zniszczone, 418 i 365 pułk bolszewicki zostały pod Żmerynką otoczono i wzięte do niewoli. Nieprzyjaciel, pobity, cofa się w nieporządku na lewy brzeg Bugu. Obsadziliśmy w dalszym ciągu Wapniarkę, ważny węzeł kolejowy na linji Żmerynka-Odesa. Nad Dniestrem obsadziliśmy Jampol.

— Wiadomość o śmierci burmistrza m. Corcka wywołała ogromne wzburzenie. Do Dublina nadeszła ta wiadomość w chwili, gdy w biurze burmistrza przeprowadzono rewizję. Tysiące mieszkańców przywdziało czarną opaskę. W Belfaście przyszło do niepokojów. Policja londyńska zabroniła zgromadzenia w okolicy więzienia Brighton.

— W odpowiedzi na interpelację w Izbie gmin oświadczył rząd, że i nadal nie będzie udzielać pozwolenia przywozu na towary z Rosji i nie będzie utrzymywał żadnych stosunków z Rosją sowiecką, dopóki jeńcy wojenni w Batum nie zostaną uwolnieni.

— Clemenceau przybył do Batawji.

— Wczoraj przywieziono do Paryża sztandary, zabrane przez Niemców w roku 1870.

— Król grecki Aleksander umarł.

— Japończycy ewakuują Chabarowsk. Sowiety zażądały od Syberji 100 miljonów pudów złota. Generał, Siemionow opuścił Czytę, Prowizoryczne zgromadzenie objęło władzę.

— *Epoca* pisze w sprawie pogłosek o spisku wojskowym we Włoszech, że nie jest prawdą, jakoby w rocznicę zwycięskiej bitwy pod Vittorio Veneto planowany był zamach. Oczekiwany jest tylko wybuch „narodowego gniewu", wywołanego ustępstwami Włoch na rzecz Jugosławji. D'Annunzio chciałby obsadzić Split, a gen Saviglia Lombardję i Wenecję. Na dzień 3 listopada planowane ma być przybycie D'Annunzia do Rzymu. Giolitti miał podobno zarządzić ustawianie dział dla obrony przed samolotami.

## Z pod włoskiego nieba.

*(Korespondent Gazety Lwowskiej).*

Milano, wrzesień.

Od dwu przeszło tygodni czytanie dzienników włoskich sprawia mi prawdziwą przyjemność, bo gdy do połowy sierpnia b. r. tut. *Corriere della Sera* w skąpych słowach opisywał pochód armji Lejby Trockiego w głąb Polski, to obecnie we wspaniałych entuzjastycznych i szczerych wyrazach sympatji głosi *urbi et orbi* sławę oręża polskiego! — *La sera*, *Il Sécolo* i inne odnoszą się z równą sympatją uważając Naród Polski za pokrewny włoskiemu, jednakiem i gorącem umiłowaniem wolności i sztuki.

Jak sztuki jest we Włoszech dużo — tak wolności, można powiedzieć, jest jeszcze więcej, albo nawet — za wiele.

Wolność słowa, a nawet czynu przechodzi bardzo często wszelkie granice przyzwoitości, a co gorsze, sprawiedliwości.

Orędownikami tej złotej wolności są oczywista tut socjaliści, którzy jednakowoż nie wiele wspólnego mają ze socjalizmem, a natomiast bardzo wiele z bolszewizmem i najgrubszym anarchizmem.

Są nawet ludzie, którzy twierdzą, że ci stróżowie złotej swobody słowa i czynu mają dużo wspólnego z propagatorami niemieckimi i rosyjskimi, a co gorsza — z ich złotem. Być może, że to są złośliwe bardzo zdania, a być może, że i nie!

W ostatnią niedzielę urządzili tut. socjaliści wiec na piazzeti Vittoria (dobre miejsce) aby dać wyraz sympatji i uznania dla rosyjskiego rządu sowietów i w ten sposób nakłonić także i rząd włoski do zajęcia przychylnego stanowiska wobec bolszewików! Miała to być odpowiedź na konferencję włoskiego premjera z angielskim w Lucernie i na zwycięstwa polskie. Wiec skończył się jakoś dziwnym sposobem spokojnie (podczas gdy w innych miastach włoskich nie obeszło się bez rozlewu krwi), tylko wieczorem tego samego dnia kilka wyrostków wystrzeliło z pistoletów (wprawdzie w powietrze) na widok procesji katolickiej młodzieży, a w kilka godzin później rzucono jedną, jedyną tylko „bombkę" na via Broletto o pięćdziesiąt kroków od przechodzącego tamtędy autora niniejszego listu. Przed bar zajechała dorożka, z której wysiedli dwaj „towarzysze", jeden z nich wyjął z kieszeni jakiś przedmiot (który mu zapewne ciężył) i z miną wesołego ulicznika, rzucił go pod mur przeciwległej kamienicy. Za kilka sekund dowiedziałem się co to był za przedmiot.

„Towarzysz", po tak bohaterskim czynie, wszedł do baru i najspokojniej zarządał kawy café expresso.

Rząd włoski jest cierpliwy, jak mi jeden obywatel objaśniał, pozwala gazeciarzom wypisywać najrozmaitsze łajdactwa przeciw sobie, pozwala metalowcom zajmować fabryki i zmuszać inżynierów do współpracy i dyrektywy (sic!), jednak dodał mój informator — rząd czekał aż ten bolszewizm się „wyszumi" — a jeżeli to nie przejdzie, wtedy dopiero chwyci się ostrzejszych środków. Najodpowiedniej zachowuje się lwia część społeczeństwa włoskiego, składająca się z włościan i inteligencji która wszystkie awantury panów z *Avanti**) przyjmuje ze szcze-

*) Organ socjalistyczny wychodzący w Rzymie i Medjolanie.

rym humorem, kpi sobie z nich otwarcie, a gwardje miastowe, śpieszące na wiece dla utrzymania porządku wita okrzykami i hucznymi oklaskami.

Ta zatem część społeczeństwa włoskiego przyjmuje bardzo serdecznie wiadomości o zwycięstwach Polaków, będąc w głębokiem przekonaniu, że dopiero z klęską wojsk i rządu sowietów, nastąpi prawdziwy i tak już przez wszystkich upragniony spokój w Europie.

Sympatyczniejszą o wiele jest swoboda w sztuce, która nad tym pięknym krajem panuje niepodzielnie. Wystarczy pójść na Cimitero Monumentale, gdzie każdy niemal grobowiec jest skończonem arcydziełem, aby się przekonać, że Włosi są niedościgalonymi w sztuce rzeźbiarskiej i kamieniarskiej. Niedawno otwarta sala „dell'arte moderna" zapełniła się nowymi obrazami współczesnych malarzy, rekrutujących się przeważnie z Florencji i Wenecji. Większość stanowią akwarele; tu i ówdzie, ale tylko przelotnie, ekspresjonizm i kubizm, wywołujący grymas zniechęcenia na twarzach zwiedzających, bo naród włoski, to materjał bardzo zdrowy i trzeźwy, kochający prawdziwe piękno.

Jeżeli przejdziemy do muzyki i śpiewu, to tutaj musimy przyznać, że ten dział sztuki dany został potomkom potężnych romanów rzeczywiście z bożej łaski. Dość powiedzieć, że we Włoszech jest ponad trzysta teatrów dających prawie bezustannie opery z najlepszym zespołem. A publiczność włoska czy biedna, czy bogata chodzi ciągle. Skąpa z natury, na bilet do opery nie żałuje, chodzi i — słucha, a co gorsze dla wykonawców, przeprowadza sąd na miejscu, sąd zdrowy, wybitnie fachowy, inteligentny, a nieubłagany. Sławne z tego są szczególnie teatra w Cremonie, Parmie, Bologji i Palermo, gdzie najwięksi śpiewacy jak n. p. Marconi, Tomagno, Battistini, Caruso i wiele, wiele innych wychodzili z prawdziwym strachem przed forum.

Sezon jesienny operowy we Włoszech już się rozpoczął. Dał temu początek w Medjolanie teatr Carcano wystawieniem op. Giocondy. Ponchiellego i teatr im. Donitei'ego w Bergamo (miasteczko o dwie godziny jazdy z medjol.) gdzie wystawiono onegdaj w bajecznej obsadzie „Carmen" i „Mosé" (Mojżesz), wspaniała i ogromnie efektowna opera Rossinie'ego. Partję tut. śpiewał największy dziś, (rzec można śmiało, jeżeli chodzi o głos) basista na świecie: Nazarenno de Angelis, Rzymianin, człowiek obdarzony rzeczywiście więcej jak fenomelnym głosem, a w sztuce śpiewackiej nieustępujący niczem najzręczniejszej śpiewaczce koloraturowej. Rossini bowiem, jak wiadomo, lubował się w koloraturze i nawet na basowy głos nałożył „karkołomne" obowiązki. Drugi teatr medjolański „Dal Vermo" rozpoczyna za kilka tygodni sezon operowy „Mefistofelesem" Boity, partję tytułową kreować będzie ten sam N. De Angellis.

Na końcu wypada mi wspomnieć coś o „naszych za granicą". Zatem w tut. teatrze Carcano zaangażowaną została Ada Sari, śpiewająca obecnie z wielkiem powodzeniem we Włoszech i Kazimierz Czarnecki (doskonały głos tenorowy) oboje mają nie długo wystąpić w Regolecie.

Stan. Gruszczyński przygotowuje się do występów jako Otello, pozatem śpiewają tu pp. Wroński (bas) i Zaleski (baryton). Eva Didur została zaangażowana do Neapolu, Leonia Ogrodzka po występach w Neapolu wyjechała do Ameryki, p. Wiktorja Kossowska-Rajkiewicz, żona znanego tutaj i bardzo cenionego artysty malarza i śpiewaka, (pozatem wielkiego opiekuna śpiewającej Polonji), wystąpi wkrótce w Brescii, jako Carmena i Azucena (Trubadur). Ponadto znajduje się tutaj kilka jeszcze żółtodziobów śpiewackich, o których wspominać będziemy wtedy, jak się czegoś dorobią.

*Włodzimierz Kaczmar.*

---

# KRONIKA.

*Lwów, 27 października 1920.*

**Kalendarz.**

Czwartek: 28 października.

Rzym. kat.: Szymona i Judy.
Gr. kat.: Jewtymya.
Słowiański: Władyboda.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 47, zachód słońca o godzinie 4 minut 44.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 4 stopni.

---

— **Nasz feljeton.** Nie gwoli samemu, tylko zwyczajowi publicystycznemu zwracamy uwagę czytelników na rozpoczynającą się z dniem dzisiejszym w feljetonie naszego pisma powieść p. Aurelji Wyleżyńskiej-Parandowskiej „U złotych wrót".

Któż ich nie szuka w tem życiu, owych „wrót złotych" szczęścia? I czem było by życie, gdyby nie nadzieja dotarcia do nich? Ciągnie się w nieskończoność korowód pielgrzymki za mydlaną bańką o migotliwym blasku, olśniewającym wyobraźnię, pętającym serca.

Z całym impetem bujnej, młodej kobiecości rzuca się bohaterka powieści „U złotych wrót" w walkę z losem o urjańską perłę szczęścia. Posiada wiele warunków, aby z tych zmagań wyjść zwycięsko — nie posiada jednego tylko (i w tem tragizm jej doli), nie posiada zdolności do szczęścia. Bowiem to jest także osobna zdolność — i najbardziej ze wszystkich pozazdroszczenia godna...

Jako wielką zaletę powieści podnieść należy przedmiotowe ujęcie sprawy. Talent mniej świadom artystycznych celów może byłby dał się unieść pobudzeniom tragizmu. Tutaj tego niema. Żadnych „ach! ni och!" w rozpatrywaniu zdarzeń, w kreśleniu wprowadzonych postaci — logiczne tylko powiązanie przyczyn i skutków tak, jak one przejawiają się w życiu. I owszem: raczej światła więcej, niż cieni, jakby dla wskazania, że tam nawet, gdzie ono głową nie przebije muru, życie jest przecież warte życia.

P. Wyleżyńska posiada przytem ujmujący dar narratorstwa, umie opowiadać z werwą i zajmująco, nie popada w banalność, stroni od naśladownictwa, wprowadza czytelnika w milieu mało znane, a w traktowaniu problemów psychologicznych, zwłaszcza o ile to odnosi się do postaci kobiecych, okazuje wiele intuicji i znawstwa.

„U złotych wrót" jest debiutem powieściopisarskim. Mamy pełną nadzieję, że sąd czytelników o nim, zachęci autorkę do dalszej pracy na tem polu.

---

— (z) **Skarb Narodowy.** Po sławnym żołnierskim trudzie, zabezpieczającym ojczyste rubieże, przychodzi czas na znój obywatelski, utrwalający wytężoną, ofiarną pracą około państwowej rozbudowy, zwycięstw polskiego miecza.

Obywatelska troska i pomoc musi objąć z kolei Skarb Narodowy, drugą po armji rękojmię niezawisłości Państwa, a pierwszą podwalinę jego rozkwitu. Skarb ten zasilić w złoty i srebrny kruszec, nadać pieniądzowi polskiemu wartość równą najdoskonalszym zagranicznym walutom na rynkach światowych i własnych — oto zadanie Rządu i społeczeństwa, zespolonego w imię Ojczystego Dobra, na nowem polu ofiary i pracy.

Pocieszające zrozumienie tego zadania zatacza coraz większe kręgi na całą Ojczyznę. Na hasło Ministra skarbu zawiązał się w Warszawie „Komitet Główny Popierania Skarbu Narodowego" z gen. Hallerem na czele, w ślad za czem tworzą się Komitety dzielnicowe i wojewódzkie celem zorganizowania dobrowolnej, wydatnej daniny złota, srebra i szlachetnych kamieni na rzecz Polskiego Skarbu.

Ogromowi i wadze zadania podoła w naszej umęczonej wojną dzielnicy, jedynie wspólna ofiarność najszerszych warstw i kół narodowych, pobudzona wzorem obywateli owianych szlachetną patrjotyczną troską o Skarb Narodowy, znanych powszechnie ze swej ofiarności i wpływu na szerokie warstwy społeczeństwa.

Prezes małopolskiej dyrekcji p. Bugno, obejmując z mandatu Ministra Skarbu kierownictwo akcji w Małopolsce, zwołał na wczoraj po południu pierwsze konstytuujące posiedzenie „Komitetu popierania Skarbu Narodowego".

Do dużej sali Izby handlowej i przemysłowej przemysłowej przybyło kilkadziesiąt osób, reprezentujących wszystkie sfery naszego społeczeństwa.

Wśród obecnych byli: dowódca O. G. gen. Lamezan, prezydent miasta Neuman, wiceprezydent Namiestnictwa Stanisław Zimny, szefowie wszystkich władz rządowych, dyrektorowie Banku, przedstawiciele sfer handlowych i przemysłowych, liczne grono pań, przewodniczących organizacyj społecznych i narodowych i t. d.

Obrady zagaił prezes Bugno, podając zgromadzonym motywa, jakiemi kierowano się przy rozpoczęciu akcji zbiórki Skarbu Narodowego oraz wymienił środki, które użyte będą do realizacji zamierzeń. P. Bugno przedstawił następnie swego zastępcę p. radcy Draka, oraz członków biura pp. Romana Czauderną, dr. Adolfa Połtureka, sekretarza dr. Brandowskiego i komisarza Leonarda Cyganika.

Z kolei odbyło się czytanie regulaminu zbiórki, poczem rozwinęła się dyskusja.

Prezes sądu krajowego Czerwiński zwrócił uwagę, że sam kruszec nie daje rękojmię, iż wartość naszej waluty się podniesie, krytykował system podatkowy i nawoływał do czynienia oszczędności w wydatkach państwowych.

Prezes Czerwiński wita gorąco projekt Skarbu Narodowego i zachęca, aby akcję rozszerzyć i poruszyć wszystkie sfery społeczeństwa.

Prezydent Neumann podnosi wątpliwość, czy kruszec przyczyni się do podniesienia dobrobytu Państwa i jego obywateli. Oświadczył dalej, że podniesienie produkcji i wytwórczości przy równoczesnem zmniejszeniu importu, daje rękojmię wzmożenia dobrobytu. Miasto wszystkiemi siłami będzie popierało akcję zbiórki.

Dalej przemawiali jeszcze: dr. Beck, gen. Lamezan i p. Aleksandrowiczówna.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono wydać odezwę do społeczeństwa oraz założyć komitety powiatowe.

Wkońcu przystąpiono do wyboru członków wydziału wykonawczego i ich zastępców:

Członkowie wydziału wykonawczego są: Ks. dr. Albin Warszelewicz, Edward Hawranek prezes Kongregacji kupieckiej, dr. Feliks Merunowicz dyr. Banku przemysłowego, Bronisław Laskowniecki prezes Tow. dziennikarzy pol., Adela Aleksandrowicz, Marceli Schaff, dr. Adam Głażewski dyr. Tow. kred. ziemskiego.

Zastępcy członków: dr. Witold Hamerski, naczelnik oddziału Gen. Prokuratorji Rz. p., Józef Kotwicz Zgórski, dyr. Oddz. P. K. K. P., Józef Buczek, dyrektor zarządu głównego T. K. R., Fabiana Schleicherowa, Marja Demel, dr. Aleksander Vogel, prezes Koła literackiego, dr. Michał Wasung, adwokat krajowy.

— **Prezydjum Dyrekcji policji we Lwowie** komunikuje: Wskutek polecenia Ministerstwa spraw wewnętrznych, zarządzoną została kontrola dokumentów osobistych osób jeżdżących kolejami tak po wszystkich stacjach kolejowych jak i w pociągach kolejowych.

Kontrolę przeprowadzać będą organa policji państwowej. Wobec tego winien każdy podróżujący kolejami być zaopatrzony w dokument z fotografją, stwierdzający identyczność jego osoby.

Osoby bez takich dokumentów osobistych będą wykluczone od jazdy kolejami.

— **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** Tow. Polskiego Domu im. Elizy Orzeszkowej słuchaczek szkół wyższych we Lwowie, odbędzie się w sobotę dnia 30 października w lokalu „Wszystko dla Frontu" pl. Akademicki l. 1. Na porządku dziennym: sprawa przekazania majątku Towarzystwa Kołu Studentek. W razie braku kompletu nastąpi Walne Zgromadzenie, z tym samym porządkiem dziennym, odbędzie się w tydzień później t. j. 6 listopada w tej samej porze i w tym samym lokalu, bez względu na komplet. — *Dr. Bronisław Dembiński*, przewodniczący. *St. Warmska*, sekretarka.

— **Egzamin kwalifikacyjny** dla nauczycieli szkół wydziałowych przed komisją egzaminacyjną we Lwowie rozpocznie się częścią pisemną dnia 22 listopada b. r. Udokumentowane podanie wnosić należy za pośrednictwem bezpośredniej władzy przełożonej do Rady szkolnej krajowe, najpóźniej do dnia 10 listopada 1920.

— **Sąd powiatowy w Podkamieniu** podjął 18 października napowrót czynności urzędowe, sąd powiatowy w Nowem Siole 19 października, sąd powiatowy w Borszczowie 17 października.

— **Otwarcie Sanatorjum w Hołosku** wielkiem dla żołnierzy odbędzie się w niedzielę 31 października o godz. 9 30 rano, na które mam zaszczyt najuprzejmiej zaprosić przyjaciół obrońców Ojczyzny.

*Prof. Wieszkowsk..*

— **Kto wygra?** Sądząc z informacji, otrzymywanych przez banki z wszystkich stron Polski, za dwa tygodnie od największego bogacza do najbiedniejszej sklepikarki nie będzie w Państwie polskiem ani jednej osoby, któraby nie posiadała choćby jednego losu Pożyczki Premjowej.

Czytelników zainteresuje wykaz, jakie numery nabyły osobistości stojące u steru Rządu: Naczelnik Państwa nr. 10 i 11. Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki 555, major Cedric Faunt le Roy, dowódca eskadry lotniczej im. Kościuszki nr. 7, Wiceminister Skarbu Rybarski nr. 77, Wiceminister Daszyński nr. 777, Prezydent Minister Witos nr. 74, poeta Jan Kasprowicz nr. 33, Minister Aprowizacji Śliwiński nr. 66, Minister Wojny gen. Sosnkowski nr. 99, Paderewski nr. 17, Ambasador amerykański Gibson nr. 444, Organizator Pożyczki p. Znamięcki nr. 13.

Szóstego listopada okaże się przy pierwszem ciągnieniu, czy warto wybierać sobie specjalne takie numery czy też lepiej wziąć w banku pierwszy lepszy numer i zdać się na łaskę losu.

**Bilans.** Związek „Wszystko dla frontu" ogłasza sprawozdanie kasowe za czas od 7 lipca do 7 października b. m.

Dochody: 1. Podatek od okien i dary złożone w biurze 359.250·10 mk.; 2. Dary nadesłane pocztą 28.176·—; 3. Dary złożone w redakcjach 191.466·11; 4. Ze zbiórek ulicznych 481.089·16; 5. Zwroty 50.501·—. Ogólna suma dochodów 1,110.482·87 Mk.

Rozchody: 1. Stacje posiłkowe i gospody żołnierskie 343.450·— Mk.; 2. Artykuły zapotrzebowania (prowianty, bielizna, mydło i t. p.) 609.831·29; 3. Sekcja bibjotek i propagandy 35.579·27; 4. Transport towarów, kaucje za worki, płatne szycie i administracja 16.858·40. — Ogólna suma rozchodów 1.005.718·96 Mk. — Stan kasy dnia 7 października 1920 r.: 104.763·41 Mk.

W ciągu trzech miesięcy swego istnienia uwzględnił Związek 183 zapotrzebowań różnych oddziałów frontowych po dokładnem zbadaniu ich konieczności.

W skład zapotrzebowań wchodziło: 2005 garniturów bielizny, 555 ręczników, 687 chustek, nadto Związek zaopatrzył żołnierzy w czapki, koce, ciepłe onuce, przybory toaletowe (szczotki, mydło i t. p.), świece, zapałki, przybory do jedzenia, pisania i szycia, środki opatrunkowe i instrumenta muzyczne, papierosy, wino, czekoladę. Sekcja bibjotek i propagandy wydała 43 bibjoteki żołnierskich, liczących ogółem 2045 książek.

— **Z działalności YMCA.** We wrześniu b. r. funkcjonowało 36 bibljotek, założonych przez Tow. YMCA, nie licząc mniejszych ruchomych. W tym samym miesiącu rozesłano do oddziałów książek 42.220, broszur 20.500, czasopism 28.000, pocztówek 51.000, plakatów 800. Ogółem w bieżącym rozesłano do oddziałów wojskowych 1,500.000 broszur i 25.000 książek.

— **Kurs do matury seminarjalnej.** Lwowski Oddział Stow. Pedagogicznego urządza jedno- i dwuletni kurs do matury seminarjalnej. Warunki na kurs jednoroczny: 1. Ukończony 18 rok życia, 2. świadectwo ukończonej VI. klasy szkoły średniej lub równorzędnego zakładu, 3. egzamin wstępny.

Zgłoszenia przyjmuje się do 10 listopada b. r. Ustnych wyjaśnień udziela biuro Stow. Pedagogicznego, Lwów, Zimorowicza 17, parter, od 5—7 wieczorem. Kurs rozpoczyna się 15 listopada b. r.

— **Brak sił nauczycielskich.** Na obszarze b. Kongresówki brak około 400 sił nauczycielskich. Pragnącym się ubiegać o posadę, udziela informacji Biuro pośrednictwa pracy, prowadzone przez Sekcję szkolnictwa w Ministerstwie wyznań, Aleje Ujazdowskie nr. 20, IV. p.

† **Witold Gozdawa Godlewski,** naczelnik Wydziału Ministerstwa aprowizacji i inspektor objazdowy, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 47. Zwłoki przewieziono do Lwowa.

---

## Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w Administracji).

*Na wdowy i sieroty po obrońcach m. Lwowa:*

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Kajetana Stefanowicza, dr. Jan Jakubiec i Stanisław Leonhardt 100 marek, Pająk Stanisław 30 marek, ks. Jakób Szypuła, kierow. gimn. w Brzozowie 70 marek. Reszta pozostała ze składek funkcjonarjuszy Rady szkolnej krajowej na tytoń dla żołnierzy 135 mk.

*Na fundusz wdów i sierót po poległych w walce z bolszewją:*

Złożono na ręce kierownika Starostwa w Skałacie ze zbiórki urządzonej w dniu „Święta wyzwolenia" przez młodzież żydowską 5.108 Mp, przez ks. dziekana Mynarskiego z tacy 1.163 Mp i 90 h i przez Maurycego Wachtla dyrektora dóbr Rozsteckiego 1000 Mp, razem 7.271 Mp i 90 h.

---

# Notatki literacko-artystyczne.

**Repertuar Teatru miejskiego.**

Czwartek, 28 października, o godzinie 7 wieczorem „Pocałunek wojny", sztuka, po raz czwarty.

Piątek, 29 października o godzinie 7 wieczór „Cyganerja", opera w 3 aktach. — Występ Ewy Didur.

Sobota, 30 października po południu „Halka", opera w 3 aktach.

Sobota, 30 października wieczorem „Manewry jesienne", operetka.

---

(*mrs.*) **Dr. Bronisław Gubrynowicz** wydał świeżo nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich monografię o Antonim Małeckim. Zanim omówimy ją obszerniej, dzisiaj już podkreślić musimy fakt, iż w ciągu lat wojennych nie wiele znajdujemy u nas książek, odtłoczonych tak zbytkownie. Świadczy to bardzo dodatnio o ruchliwości i staranności nakładcy. Pamięć człowieka, który Zakładowi Narodowemu imienia Ossolińskich poświęcił z siebie tak wiele, uczczono w sposób stosowny i jedyny.

Książka prof. Gubrynowicza — w ten sposób wydana — stanie się ozdobą polskich książnic i znajdzie niechybnie sporo takich, którzy, mimo wysokiej jej ceny, posiadać ją zechcą w swych zbiorach.

# Rewindykacja rzeźb Brodzkiego.

*Pan X.* pisze w *Narodzie*:

W obec przyznania Polsce w traktacie ryskim zwrotu przedmiotów sztuki i kultury polskiej, pragnąłby zwrócić uwagę na pewne rzeźby, które nie były wprawdzie wywiezione, ale do których obywatele polscy posiadają bezsprzeczne prawo. Chodzi o rzeźby rzeźbiarza, pierwszego aeronauty polskiego, Wiktora Łodzia-Brodzkiego. Swego czasu car Aleksander II. zamówił u Brodzkiego kilka rzeźb, które też Brodzki wykonał, ale nigdy pieniędzy za nie nie ujrzał. Rzeźby te, szczególnie kominek, kuty w marmurze, znajdują się w Ermitażu. Przez kilkanaście lat Brodzki molestował kancelarję carską o zwrot należącego mu się honorarjum, lecz bezskutecznie. Oto jak się żali pod koniec opisu wynalezionego przez siebie przed czterdziestu laty aeroplanu.

„Z boleścią zakończyć muszę, że będąc już pewny mojego wynalazku, punktu oparcia w powietrzu, jako niezbędnej dźwigni w aeronautyce, a bardziej jeszcze od czasu tak pomyślnie wobec publiczności wykonanej próby (z Pincio do parku Borghese — przyp. przepis.) — już powziąłem był nieprzeparty zamiar zbudowania własnym kosztem rzeczonego mechanizmu w rozmiarach naturalnej wielkości. Tembardziej posiadając jako dokumentalną należność moją 20.000 rubli srebrem, pozostającą w Carskim Gabinecie, za obstalowane mi osobiście Cesarzem (sic!) Aleksandrem II. ważniejsze marmurowe prace i za obecnie znajdujące się w Ermitażu, a pieniądze mną (przezemnie — przyp. przepis.) umyślnie pozostawione, jako na cel dla mnie obecnie najdroższy. Z tego to powodu w ciągu wielu lat podawałem wielokrotnie prośby do ministra dworu Woroncowa-Daszkowa, ba, nawet do komisji próśb w czasie ślubowin cesarza Mikołaja II, ciągle tentując o moją należność; lecz w rezultacie otrzymywałem zawsze mętne albo bałamutne odpowiedzi, — aż nareszcie w końcu uraczył mnie jaśniejszą — a mianowicie, że gdzieś zaginęły w carskim gabinecie w 18— Roma Corso 39·40 (—) Wiktor Łodzia-Brodzki".

Brodzki zmarł niespełna 20 lat temu w Rzymie, nie doczekawszy się ani pieniędzy, ani zwrotu swoich marmurów. — Może istnieje rodzina rzeźbiarza, któraby się zajęła tą sprawą?

# Z życia paryskiego.

(A. W.) Fiat lux! Powiedziano sobie w Paryżu. Po panowaniu ciemności, miasto znów zajaśniało światłem. Gaszone je z powodów oszczędnościowych, w obawie przed aeroplanami — teraz za dotknięciem różdżki czarodziejskiej pana prefekta wystrzeliło 14.000 płomyków gazowych, olbrzymia ilość lamp elektrycznych znów zalała wielkie bulwary, popłynęła wstęgą lśniącą nad wszystkiemi *quais*, wkradła się w najbardziej zapomniane zaułki. Francuzi, żyjący pod hasłem, jak najprędzej zapomnieć o wojnie i powetować ją sobie, powitali światło jako coś radosnego i symbolicznego zarazem. Radosnego, jako pieszczotę oczu, symbolicznego, jako wyraz zwycięstwa Ormuzda nad Arymanem.

I jeszcze coś, w oświetleniu Paryża, ujrzano trijumf postępu. W lampach wprowadzono ulepszenia niezwykłe, co do siły światła i zmniejszonych kosztów. Więc naprawdę znów przednięcem „ville lumiere" stał się Paryż.

Z uczuciem ulgi likwiduje na każdym kroku porachunki z wojną. Francuzi chcą czcić dawne swoje pamiątki i wspomnienia. Więc najpierw setna rocznica śmierci Napoleona. Charakterystycznym jest fakt, że na czele komitetu stoją zwycięscy wodzowie z 1918 r. 11-go listopada przypada święto 50-lecia istnienia trzeciej republiki... *Marjanna* mają też hołd złożyć przedewszystkiem sfery wojskowe.

Paryż pełny jest portretów Kamila Flammariona. Wielki uczony i popularyzator obchodził właśnie osiemdziesiątą rocznicę swych urodzin i teraz uśmiecha się do ukwefionego miasta w obramieniu swych białych, lekkich jak puch włosów, z których wygląda jego wspaniała twarz, ożywiona przez oczy ciemne, poważne, wymęczone, a pełne jeszcze młodzieńczego ognia. Mieszka on stale w Yuvisy, przy swem obserwatorjum. Od tylu już lat w gwiazdy patrzy i powtarza nam tajemnice, które mu one zawierzyły, od tylu lat bada problem śmierci, ale dotąd nie doszedł do tak optymistycznych wniosków, jak Edison. Boi się, że na najczulszy nawet aparat duchy nie odpowiedzą...

Wernisage jesiennego salonu odbył się pod znakiem nudy i zdrady. Młodzi artyści stali się już starzy. Impresjonizm przeżył się, jest już kierunkiem akademickim. Nie zdołały go ożywić drobne zresztą próby zmiany techniki. Problem światła to zamało. To dobre dla sztuki dekoracyjnej, dla martwej natury, ale to nie ma ani stylu ani charakteru, to wyklucza wielką kompozycję, portret spycha na drugi plan. Tak biadają krytycy, którzy zarazem sygnalizują przybycie nowych ludzi. To są zdrajcy „Niezależnych", na razie jeszcze pojedyncze talenta, ale jest nadzieja, że ta pepinierja zasili wkrótce wystawy jesienne prawdziwie pięknymi i dojrzałemi owocami. Już się zjawił Hari Matisse ze swą „Rodziną" pełną gracji, głęboki, czysty Gleizis. Wiecznie ta sama historja...

Ponieważ w Anglji strajkują górnicy, w Polsce kolejarze, w Paryżu musi strajkować choćby opera. Przedstawienia „Legendy świętego Krzysztofa" zostały brutalnie przerwane, artyści, chórzyści, orkiestra, kontrolerzy, służba, wszystko stanęło. Walka z dyrekcją na śmierć i życie. Bezrobotni postanowili nie wrócić do pracy, aż ich wszystkie wymagania nie będą spełnione, sfery rządzące operą, obojętnie to przyjęły i oznajmiły, że mają zamiar czas ten wykorzystać na zrobienie odpowiednich reparacji w gmachu.

Żeby się nie powtórzyła przygoda dwu upartych kóz, gdy szły przez wąską kładkę...

# GOSPODARSTWO I HANDEL.

## Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.

*Zwinięcie rumuńskiej misji konsularnej we Lwowie.*

Z powodu zwinięcia rumuńskiej misji we Lwowie, która jak wiadomo załatwiała dotychczas wiza paszportowe do Rumunji udziela obecnie wiza paszportowe do Rumunji wyłącznie konsulat rumuński w Warszawie. Ponieważ zarządzenie to wywrze bardzo ujemny wpływ na dalsze ukształtowanie się stosunków gospodarczych między Rumunją a Małopolską zwróciła się Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o natychmiastową interwencję u Rządu rumuńskiego w sprawie ustanowienia konsulatu rumuńskiego we Lwowie, lub przynajmniej agencji konsularnej uprawnionej do udzielania wizów paszportowych.

*Stosunki handlowe z Jugosławją.*

Firmy, które posiadają towary na eksport do Jugosławji lub pragną sprowadzać towary z Jugosławji zechcą zgłosić się ustnie lub pisemnie w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

*Stosunki handlowe z Ameryką.*

Firmy utrzymujące stosunki ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej i zajmujące się eksportem lub importem zechcą zgłosić się ustnie lub pisemnie w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

*Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.*

Comptoir Franco-Amerykain Soc. Anon. Le Havre, 6 rue Marie Therese. Towarzystwo założone przez Polaka Alfreda Stępowskiego. Generalnym dyrektorem tej firmy jest wnuk założyciela. — Handel bawełną, kawą i materjałami do wyrobu szczotek ryżowych i włókien roślinnych pochodzenia meksykańskiego. — Po oferty i próbki należy zwrócić się wprost do firmy pod wskazanym adresem.

Firma Pierre Frolois w Brukselji, 77 rue de la Clinique, poszukuje poważnych zastępców dla sprzedaży pneumatyków do samochodów, motocyklów i bicyklów.

# Telegramy P. A. T.

## Gdańsk.

**Gdańsk.** Tutejsze dzienniki ogłaszają następującą depeszę z Paryża: Rada ambasadorów pod przewodnictwem p. Cambona zajmowała się ponownie sprawą Gdańska. Wszystko przemawia za tem, iż Rada ambasadorów opowie się za wszczęciem bezpośrednich rokowań między Polską a Gdańskiem. Delegacja gdańska nie zamierza zmieniać swojego stanowiska w sprawie konwencji wypracowanej przez Radę.

Korespondent *Danz. Ztg.* zaznacza, że zmiana projektu konwencji bez udziału delegacji gdańskiej jest niemożliwa. Jeżeli, jak przypuszczać należy, przyjdzie do bezpośrednich rokowań między Polską a Gdańskiem, natenczas delegacja gdańska nie opuści Paryża przed końcem bieżącego tygodnia.

*Danz. Ztg.* donosi, że proklamowanie wolnego miasta Gdańska ma nastąpić we formie bardzo uroczystej, skoro tylko konwencja z Polską zostanie podpisana. Proklamacji dokona w Gdańsku delegacja Ligi Narodów.

## Sprawa Kwapińskiego.

**Warszawa.** Wobec wiadomości dzienników o wypuszczeniu na wolność przewodniczącego związku zawodowego robotników rolnych, Kwapińskiego na skutek interwencji posłów socjalistycznych i innych osobistości stwierdza komisarjat rządowy dla miasta Warszawy, że p. Kwapińskiemu skazanemu na karę aresztu za urządzenie wiecu z pochodu mimo stanu wyjątkowego zamieniono tę karę na grzywnę a to na skutek prośby właściwej do wojewody łódzkiego.

## Głodówki irlandzkie.

**Paryż.** (Wolff). Wedle doniesienia korespondenta *Matina* z Londynu, znajduje się w więzieniu miasta Cork jeszcze 7 sinfajnerów, którzy od 76 dni prowadzą głodówkę. Oprócz burmistrza miasta Cork zmarł jeszcze jeden z głodujących nazwiskiem Morphy.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

# Ruch pociągów we Lwowie.

**Na główny dworzec przychodzą:**

Z Krakowa 7·30, **7·55**, 21 25.
„ Warszawy (przez Przeworsk) **9·15**.
ze Stryja 7.25, 17.35, 16.40 (ze Szczerca).
z Sambora 7.00, 10·55.
„ Halicza 6.30, 21.55.
„ Rawy ruskiej 16.20 (z Warszawy) 7.20.
„ Jaworowa 8.55.
„ Brzuchowic 7.50, 17.35.

**Z głównego dworca odchodzą:**

Do Krakowa 7.40, 21.35, **23·10**.
„ Warszawy (przez Przeworsk) **20·10**.
„ Stryja 7.45, 18.30, 18.35 (do Szczerca).
„ Sambora 13.30, 22.30.
„ Halicza 9.25, 18.40.
„ Rawy ruskiej 8.10, (Warszawy) 21.00.
„ Jaworowa 16.05.
„ Brzuchowic 6.02, 15.55.

Pociągi pospieszne oznaczone są cyframi tłustemi.

---

**Antoni Czechow.** 6)

# Opowieść nieznajomego.

Przekład z rosyjskiego.)

(Ciąg dalszy).

Piekarski śmiał się z tego, ale widoczne było, że cała ta nowa awantura miłosna Orłowa była dlań rzeczą wysoce nieprzyjemną. Nie rozumiał, co właściwie zaszło.

— A cóż mąż na to? — zapytał zdumiony.

— Nie wiem — odparł Orłow.

Piekarski rozczesał palcami swą gęstą brodę i milczał już do samej kolacji. Kiedy zasiedli do stołu, zaczął mówić powoli, jakby umyślnie przeciągając każde słowo:

— Wybacz, ale ja was obojga wogóle nie rozumiem. Mogliście się kochać i wykraczać przeciw szóstemu przykazaniu, ile się wam podobało — to rozumiem. Tak, to zupełnie zrozumiałe. Ale poco w to wszystko męża wtajemniczać? Na co to komu potrzebne?

— A czyż to nie wszystko jedno?

— Hm... — Piekarski się zamyślił. — Ot, co ja tobie powiem, drogi mój przyjacielu — ciągnął z widocznym wysiłkiem — jeśli się kiedykolwiek ożenię powtórnie i ty zechcesz przypiąć mi rogi, to rób to tak, żebym ja tego nie zauważył. O wiele uczciwiej jest oszukiwać człowieka, niżeli psuć mu cały tryb życia i reputację. Rozumiem. Obaje sobie wyobrażacie, że żyjąc otwarcie, postępujecie niezwykle uczciwie i liberalnie, ale z tym... — jak się to nazywa?... z tym romantyzmem ja się w żaden sposób pogodzić nie mogę.

Orłow nic nie odpowiedział. Był w złem usposobieniu i nie chciało mu się mówić.

Piekarski, którego ogarniało coraz większe zdumienie, stuknął palcami w stół, pomyślał chwilę i rzekł:

— A ja przecież was nie rozumiem. Ty przecież nie jesteś studentem, a ona nie jest szwaczką. Oboje macie majątek. Sądzę, że ty mógłbyś jej urządzić osobne mieszkanie.

— Nie, nie mógłbym. Przeczytaj sobie Turgenjewa.

— Po kiego djabła mam znowu czytać Turgenjewa. Ja go już czytałem.

— Turgenjew uczy, że każda wyższa, uczciwie myśląca dziewica, powinna pójść za kochanym mężczyzną na kraj świata i służyć jego idei — rzekł Orłow, z ironją mrużąc oczy. — Kraj świata — to *licentia poetica*. Cały świat ze wszystkiemi swemi krajami mieści się w mieszkaniu kochanego mężczyzny. Dlatego też nie żyć z kobietą, która ciebie kocha w jednym domu — znaczy tyle, co stawać na przeszkodzie jej wzniosłemu przeznaczeniu i nie rozumieć jej ideałów. Tak, tak, mój drogi. Turgenjew sobie pisał, a teraz trzeba nam pić piwo, które on nawarzył.

— Nie rozumiem, co tu ma do rzeczy Turgenjew — cicho odezwał się Gruzin, dźwigając ramionami. — Pamiętasz, Grzesiu, jak on w „Trzech spotkaniach" idzie późnym wieczorem w jakiemś miasteczku we Włoszech i słyszy: *Vieni pensando a me segretamente!* — zaśpiewał Gruzin. — Piękne!

— Przecież ona gwałtem nie sprowadziła się do ciebie — rzekł Piekarski. — Ty sam tego chciałeś.

— Jeszcze czego! Nietylko nie chciałem, ale nigdy nie przyszło mi na myśl, że to może kiedykolwiek nastąpić. Ile razy mówiła mi, że sprowadzi się do mnie, uważałem to za żarty.

— Wszyscy zaczęli się śmiać.

— Nie mogłem chcieć tego — ciągnął dalej Orłow takim tonem, jakby mu kazano się usprawiedliwiać. — Nie jestem bohaterem w stylu Turgenjewa i jeśli mi kiedykolwiek przyjdzie uwalniać Bułgarję, to z pewnością nie będzie mi do tego potrzeba kobiet. Na miłość patrzę przedewszystkiem, jako na potrzebę mego organizmu, nędzną i wrogą memu duchowi. Należy ją zaspakajać w sposób rozumny, albo też całkowicie dać temu spokój, inaczej ona wprowadzi do życia takie same nieczyste elementy, jak nieczystą jest ona sama. Żeby ona była rozkoszą a nie udręką, staram się ją upiększać i ozdabiać mnóstwem złudzeń. Nie pojadę do kobiety, jeśli z góry nie jestem pewny, że będzie ona piękna, ponętna. I sam nie pojadę do niej, jeśli nie jestem w usposobieniu. Jedynie w takich warunkach dwoje istot może się wzajemnie oszukiwać i może im się wydawać, że się kochają i że są szczęśliwi.

Czyż mogę ja pragnąć miedzianych garnków i nieuczesanej głowy, lub żeby mnie widziano, — kiedy jestem nieumyty i nie w usposobieniu? Zenejda Teodorówna w prostocie ducha chce mnie zmusić do tego, żebym polubił to, czego unikałem przez całe życie.

Ona chce, żeby moje mieszkanie trąciło kuchnią i pomywaczkami. Jej chce się hałaśliwie przeprowadzać do nowego mieszkania i jeździć własnemi końmi. Ona musi przeliczać moją bieliznę i troszczyć się o moje zdrowie. Ona musi co chwila mieszać się do moich spraw osobistych i śledzić każdy mój krok, jednocześnie zapewniając, że wszystkie moje przyzwyczajenia i cała moja swoboda zostaną nienaruszone.

Jest przekonana, że my jako nowożeńcy wrychle odbędziemy podróż poślubną czyli, że ona chce nierozłącznie znajdować się przy mnie i w *coupé* i w hotelach, gdy tymczasem ja w czasie podróży lubię czytać i nie znoszę rozmowy.

— Więc ją przekonaj — rzekł Piekarski.

— A to jak? Czy ty myślisz, że ona mnie zrozumie? Zmiłujże się, nasze poglądy tak się różnią, myślimy, zupełnie odmiennemi kategorjami. Jej zdaniem uciec od papy i mamy lub od męża do kochanego mężczyzny — to szczyt odwagi cywilnej, a według mnie — to dziecińtstwo. Pokochać, nawiązać stosunek z mężczyzną — to znaczy rozpocząć nowe życie, a według mnie to nic nie znaczy. Miłość i mężczyzna stanowią główną treść jej życia i być może, iż pod tym względem tkwi w niej jakaś filozofja nieświadoma. Spróbuj udowadniać jej, że miłość jest jedynie prostą potrzebą fizjologiczną, jak jedzenie lub ubieranie się w naszym surowym klimacie, że dziury w niebie nie będzie, jeśli mężowie i żony są źli, że można być rozpustnikiem, uwodzicielem a jednocześnie człowiekiem genjalnym i szlachetnym, a z drugiej strony — można być zupełnym ascetą i jednocześnie głupiem i złośliwem bydlęciem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

## Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 29284/20 (9593 2—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Władysław Jarski zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 r. L. 10461/20 notarjuszem w Zaleszczykach, złożył dnia 28 września 1920 przysięgę służbową i może urząd swej objąć.

Lwów, dnia 5 października 1920.

Prez. 30629/20 (9594 2—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Stanisław Slawik zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Kopyczyńcach, złożył dnia 28 września 1920 r. przysięgę służbową i może urząd swój objąć.

Lwów, dnia 5 października 1920.

Prez. 30476/20 (9595 2—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem. że p. Henryk Fiedler, notarjusz w Brzeżanach wskutek przyzwolonego reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 przeniesienia go na urząd notarjusza w Rohatynie z dniem 4 października 1920 z urzędowania w Brzeżanach ustępuje, a dnia 5 października 1920 urzędowanie w Rohatynie obejmuje.

Lwów, dnia 28 września 1920.

C. II. 297/20 Strona powodowa Iwana Kobiuka, s. Dmytra, z Kosmacza wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Stefanowi Wintoniakowi Nykory i nieznanemu z miejsca pobytu Iwanowi Biłowusiaka, syna Michała, z Kosmacza, o uznanie rozporządzenia ostatniej woli. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 19 listopada 1920 r. godz. 9 rano w tym sądzie biuro Nr. 7. Ponieważ miejsce pobytu wtóropozwanego jest nieznane, ustanawia się dr. Fichmana, adwokata w Jabłonowie, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy.

Jabłonów, dnia 14 października 1920. (9714)

Cg. I. a) 456/20/5. Przeciw Michałowi Towarnickiemu w Hołuczkowie którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Stefana Skoczypca, w Siemuszowej, pozew o własność gruntu i intabulacja zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 25 października 1920. Celem strzeżenia praw kuranda, ustanawia się p. dr. Beadla, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I. a)

Sanok, dnia 2 października 1920. (9780)

L. VII. a. 110240/3785/1920 (9785)

Obwieszczenie

Na podstawie postanowienia § 48 ust z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Dawid Roniger, aptekarz w Zborowie, wniosł dnia 17 września 1920 do Namiestnictwa podanie o koncesję na nową aptekę publiczną we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej od nr. 111, lub od Nr. 84 aż do rogatki ewentualnie do ulicy Kochanowskiego do weterynarji.

Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzyby czuli się w swej egzystencji zagrożonymi przez otworzenie tej apteki, aby w czterech tygodniach, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do Magistratu.

Przedstawień później wniesionych nie będzie się uwzględniać.

Namiestnictwo.

Lwów, dnia 12 października 1920.

No. IV. 278/19. W sprawie uprzyw. galicyjskiego Banku hipotecznego we Lwowie przeciw nieobjętej masie spadkowej Symy Weiss i nieobecnym w kraju Markusowi Weiss, Gubie Rudzie 2 im. Weiss, Samsonowi Weiss i małoletniemu Majerowi Mendlowi Weiss toczącej się przed sądem powiatowym w Cieszanowie o kapitalizację zaległych rat pożyczki 3.900 koron ma być doręczoną uchwała z dnia 7 października 1920 No. IV. 277/19/2 którą wyznaczono audjencję na dzień 25 listopada 1920 godz. 10 rano. Ponieważ niewiadomo, gdzie Markus Weiss, Guba Rudz Weiss, Samson Weiss i małol. Majer Mendel Weiss przebywają, jakoteż masa spadkowa Symy Weiss nie jest dotąd objętą, przeto ustanawia się w celu strzeżenia ich praw kuratora w osobie p. dr. Ignacego Grünera, adwokata w Cieszanowie.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Cieszanów, dnia 7 października 1920. (9701)

No. IV. 277/19. W sprawie uprzyw. galic. Banku hipotecznego we Lwowie przeciw nieobjętej masie spadkowej Symy Weiss i nieobecnym w kraju Markusowi Weiss, Gubie Rudzie Weiss Samsonowi Weiss i małoletniemu Markusowi Weiss toczącej się przed sądem powiatowym w Cieszanowie o kapitalizację zaległych rat pożyczki 14.000 koron ma być doręczoną uchwała z dnia 7 października 1920 No. IV. 277/19/2, którą wyznaczono audjencję na dzień 24 listopada 1920 godz. 10 rano. Ponieważ niewiadomo gdzie Markus Weiss, Guba Ruda Weiss, Samson Weiss i małol. Majer Mendel Weiss przebywają, jakoteż masa spadkowa Symy Weiss nie jest dotąd objętą, przeto ustanawia się w celu strzeżenia praw ich kuratora w osobie p. dr. Ignacego Grünera, adwokata w Cieszanowie.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą. lub pełnomocnika nie zamianują

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Cieszanów, dnia 7 października 1920. (9701)

Cg. I. 356/20/1. Przeciw Józefowi Klusiewi Harendzkiemu i Marjannie Kluś Harendzkiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Jakóba Guta Burego ze Zakopanego, pozew o 369 dolarów 30 centów. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 2 grudnia 1920 r. o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Józefa i Marjanny Klusiów Harendzkich ustanawia się p. dr Stanisława C...ikowskiego, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Nowy Sącz, dnia 25 września 1920. (9696)

Prez. 32 512/20 (9719 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem że p. Franciszek Dębicki. notarjusz w Bóbrce, wskutek przyzwolonego reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 przeniesienia go na urząd notarjusza w Przemyślanach z dniem 31 października 1920 z urzędowania w Bóbrce ustępuje, a dnia 1 listopada 1920 urzędowanie w Przemyślanach obejmuje.

Lwów, 16 października 1920.

Prez. 31800/20 (9718 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Tadeusz Nawrocki zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Radziechowie, złożył dnia 12 października 1920 przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 17 października 1920.

C. I. 159/20/1. W sprawie Iwana Pituły, syna Dmytry rolnika w Łowczycach, w sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Żydaczowie przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Katarzynie z Pitułów 1-v. Krechtiak 2 v Seniura z Łowczyc ma być doręczony pozew z dnia 23 czerwca 1920 r. l. cz. C I. 159/20 który przeznaczony jest dla tejże masy. Dla powyższej masy spadkowej ustanawia się w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie p. dr. Bardacha, adwokata w Żydaczowie.

Tenże kurator zastępować będzie masę spadkową po ś. p. Katarzynie 2-v. Seniura w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje,

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żydaczów, 23 czerwca 1920. (9715 1—3)

Prez 31807/20 (9717 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Edward Fassnacht zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Brodach, złożył dnia 19 października 1920 przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 19 października 1920.

## Konkursa.

L. 5909/1920 (9721 2—3)

Konkurs.

Termin konkursu na posady prokuratora przy sądzie okręgowym w Czortkowie, w Stryju i Kołomyji upływa z dniem 5 listopada 1920.

Lwów, dnia 21 października 1920.

Prokurator przy sądzie apelacyjnym.

L. 5907/1920 (9720 2—3)

Konkurs.

Termin konkursu na posady podprokuratorów okręgowych, a mianowicie dwie posady w Brzeżanach jedna w Tarnopolu, jedna w Przemyślu i jedna we Lwowie upływa termin 10 listopada 1920.

Lwów, dnia 21 października 1920.

Prokurator przy sądzie apelacyjnym.

L. 327/20 (9730 1—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posad notarjalnych w Sanoku, Bukowsku i Starej Soli ewentualnie innej wskutek przeniesienia w okręgu apelacji lwowskiej opróżnić się mającej, rozpisuje się konkurs. Kompetenci mają wnieść należycie udokumentowane podania do notarjalnej Izby do dnia 15 listopada 1920

Izba notarjalna.

Przemyśl, dnia 23 października 1920.

## Spadki.

A. 619/20/6. Edykt zwołujący wierzycieli spadku. Sąd powiatowy w Sanoku wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensję do spadku po śł. p. Natanie Sprecherze kupcu zmarłym dnia 29 kwietnia 1920 w Sanoku bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, ażeby w celu zgłoszenia i wykazania swych pretensji zgłosili się do sądu w dniu 25 listopada 1920 o godz. 10 przed południem, albo też na piśmie, aż do tego dnia swe żądania wnieśli, w przeciwnym bowiem razie, o ileby nie przysługiwało im prawo zastawu utracą wszelkie dalsze prawa do spadku, gdyby tenże przez wypłacenie zgłoszonych pretensji wyczerpany został.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Sanok, dnia 20 września 1920. (9705 1—3)

## Firmy.

Firm. 33/20. C. I. 169. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym spółek. Do rejestru Oddz. C. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Drohobycz. Brzmienie firmy: Société des Petroles de Wańkowa, spółka z ogr poręką. Prokurę udzielono: Łucjanowi Drzażdżyńskiemu Filipowi Hermanowi Joachimowi Krepplowi, Henrykowi Masson Ferrestier, Józefowi Przybyłowiczowi i Adolfowi Rothenbergowi z tem, że do ważności przedsięwziętych przez nich czynności potrzeba zgody względnie podpisu dwóch prokurzystów. Data wpisu 15 marca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Sambor, dnia 15 marca 1920 (8700)

Firm. 37/20. O. C I. 66. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym spółek. Do rejestru O. C należy wpisać co następuje: Siedziba firmy: Drohobycz. Brzmienie firmy: Tustanowicka spółka naftowa Georg Clairin spółka z ogr poręką. Mandat zawiadowcy Alfreda Breuvart Delattre się odwołuje, a w jego miejsce ustawiono zawiadowcą dr Arnolda Segala adwokata we Lwowie. Prokurę udzielono Łucjanowi Drzażdżyńskiemu, Filipowi Hermanowi, Joachimowi Krepplowi, Józefowi Przybyłowiczowi, Henrykowi Masson Forrestier i Adolfowi Rothenbergowi z tem że ważność przedsięwziętych przez nich czynności potrzeba zgody względnie podpis dwóch prokurzystów. Data wpisu 15 marca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Sambor, dnia 15 marca 1920. (8699)

Firm. 337/20. Stow. II 166. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń Wpisane w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Wieliczka. Brzmienie firmy: „Bank dla handlu i przemysłu“ w Wieliczce. Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką. 1. Członek dyrekcji umarł Salamon Rosenzweig. 2. Członkiem dyrekcji wybrany: Moses Klinghofer. Data wpisu: 1 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II

Kraków, dnia 30 maja 1920. (8781)

Firm. 37/20 Rg. C. I. 61. Uchwała. Przychylając się do wniosku Juliusza Hawelika i tow. o wpisanie do rejestru spółek z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki zawiązanej w myśl ustawy z 6 marca 1906 r. Nr 58 Dz. pp. poleca się prowadzącemu rejestr handlowy przy tut sądzie okręgowym, aby w rejestr Rg. C. wpisał spółkę pod firmą „Polskie Towarzystwo dla handlu i przemysłu „Praca“ Spółka chrześcijańska z ograniczoną poręką w Ottynii na podstawie kontraktu spółki we formie aktu notarjalnego z daty Ottynia, 23 listopada 1919 l. rep. 5088. Siedzibą spółki jest Ottynia. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest zakupno i sprzedaż wszelkich artykułów do codziennego użytku potrzebnych bez ograniczenia z uwzględnieniem obowiązujących przepisów i pod nadzorem powołanych do tego władz i instytucji. Spółka prowadzić będzie handel tymi artykułami, bądź na własny rachunek bądź też w charakterze komisanta władz, funduszów publicznych gmin lub powiatów, albo kraju, albo też wrazie uzyskania odnośnego zastępstwa w zastępstwie istniejących na podstawie ustaw i rozporządzeń rządowych instytucji państwowych lub krajowych Towarzystw gospodarczych oraz Związków producentów lub konsumentów. Spółka będzie uprawnioną do prowadzenia wszystkich interesów pomocniczych, handlowych i wytwórczych, przemysłowych i rolniczych jakie będą potrzebne do osiągnięcia celów przedsiębiorstwa Spółki. Wysokość kapitału zakładowego wynosi 110 000 koron który w całości w gotówce wpłacony został. Zawiadowcami spółki ustanowieni: 1. Juliusz Hawelik, 2. Józef Paast, 3. Władysław Domagalski, zaś zastępcami: 1. Piotr Bień, 2. Albin Capi i 3. Klemens Tarkiewicz. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wpisem, drukiem, lub stampilią brzmienie firmy zawierająca, skreślą swoje podpisy dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i jeden zastępca. Ogłoszenia i zawiadomienia spólników następują zapomocą listów poleconych. Zachowując jeden egzemplarz kontraktu względnie statutu objętego aktem notarjalnym z daty Ottynia, 23 listopada 1919 l. rep. 5088 zarządza się ogłoszenie zawiązania i wpisania tej spółki w rejestr handlowy. przesyła się jeden uwierzytelniony egzemplarz tego kontraktu Prokuratorji Skarbu we Lwowie z tem, że w księdze allegatów bliższe postanowienia kontraktu mogą być przeglądnięte. O tem zawiadamia się proszących z tem, że dnia 8 maja 1920 wpis spółki w rejestr handlowy został uskutecznionym.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 8 maja 1920. (8540)

Firm. 94/20 Rg C. I. 71. Uchwała senatu. Przychylając się do wniosku Isaaka Hessla i tow. o wpisanie do rejestru spółek z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki zawiązanej w myśl ustawy z 6 marca 1906 Nr. 58 dz. pp. poleca się prowadzącemu rejest handlowy przy tut. Sądzie okręgowym aby do rejestru Rg. C. wpisał spółkę pod firmą: „Pierwsza mechaniczna fabryka kapeluszy“ Spółka z ogr. poręką w Stanisławowie, po niemiecku: „Erste mechanische Hutfabrik Gesellschaft m. b. H. in Stanislau“ na podstawie aktu notarjalnego z daty Stanisław 4 maja 1920 l. rep. 6859. Siedzibą spółki jest Stanisławów. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Przedmiotem przedsiębiorstwa tej spółki jest wyrób kapeluszy i

handel tymi towarami. Kapitał zakładowy spółki wynosi 50.000 kor. takowy został przez spólników w gotówce wpłacony. Zawiadowcami Spółki ustanowieni zostali, Isak Hessel, Natan Schenkelbach, kupcy i dr. Hillel Sussman adwokat, wszyscy zamieszkali w Stanisławowie, którzy uprawnieni są do zastępowania spółki względnie do oświadczeń swej woli imieniem spółki, do jej podpisywania, a mianowicie każdy zawiadowca łącznie z drugim. Podpis firmy następuje w ten sposób, iż pod podpisanem, drukowanem lub stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy „Pierwsza mechaniczna fabryka kapeluszy Spółka z ogr. por. w Stanisławowie" po niemiecku „Erste mechanische Hut-fabrik Gesellschaft m. b. H. in Stanislau" dwaj zawiadowcy podpisują się tylko swemi nazwiskami nazwiskami rodzinnemi.

Zachowując jeden egzemplarz kontraktu objętego aktem notarjalnym z daty Stanisławów 4 maja 1920 l. rep. 6859 zarządza się ogłoszenia zawiązanie i wpisania tej spółki w rejestr handlowy, przesyła się jeden uwierzytelniony egzemplarz tego kontraktu. Prokuratorji Generalnej Rz. P. Oddział we Lwowie wraz z odpisem spólników z tem, że w księdze allegatów bliższe postanowienia kontraktu mogą być przeglądnięte.

O tem zawiadamia się proszących, z tem, że z dniem 1 lipca 1929 wpis współki w rejestr handlowy został uskuteczniony.

Sąd okręgowy O. II.

Stanisławów, 1 lipca 1929. (8576)

L. cz. Firm, 21. Stow. II. 1934. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Tarnów. Brzmienie firmy: Konsum spożywczy „Wzajemna pomoc" w Tarnowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: dnia 2 lutego 1920 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie ma na celu podniesienie dobrobytu swych członków przez zakupno, magazynowanie, oraz sprzedaż towarów spożywczych artykułów domowego i gospodarczego zapotrzebowania, produktów rolnych i wyrobów przemysłowych. Zakupno i sprzedaż odbywać się może sposobem komisowym lub na rachunek Stowarzyszenia. Czas trwania Stowarzyszenia — nieograniczony. Dyrekcja składa się z trzech członków i jednego zastępcy. Członkowie dyrekcji zostali wybrani: Jakób Rand, Abraham Gran, Józef Korbel, zastępcą członka dyrekcji Izydor Hochner, wszyscy kupcy w Tarnowie. Podpis firmy uskuteczania się w ten sposób, że pod nazwą stowarzyszenia umieszczają dyrektorowie swoje podpisy. Ogłoszenia. Wszelkiego rodzaju ogłoszenia, zawiadomienia, oraz dokumenty, przeznaczone do wiadomości wszystkich członków mają być firmowe podpisane i publicznie obwieszczone. Udziały członków wynoszą po 40 koron. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia obowiązany jest przyjąć odpowiedzialność za zobowiązanie Stowarzyszenie, które ogranicza się w myśl postanowień § 76 ust. z dnia 9 kwietnia 1873 l. 70 Dz. p. p. w ten sposób, że członek prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą, równającą się wysokości zdeklarowanych udziałów.

Sąd okręgowy jako handlowy, O. IV.

Tarnów, dnia 28 lutego 1920. (8567)

L. cz. Firm. 225/20. W rejestrze handlowym dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Spółka oszczędności i pożyczek, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w Niezadówce, należy uwidocznić następujące zmiany: ustąpili z zarządu Sebastjan Ożóg i Jędrzej Ożóg oraz Józef Pieńczak kasjer, natomiast wybrani zostali Jakob Pieńczak i Franciszek Ciupak członkami zarządu, oraz Jakób Ożóg jako kasjer.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział V.

Rzeszów, 10 kwietnia 1920. (8686)

Firm. 49/20. W rejestrze handlowym dla stowarzyszeń zarobkowo gospodarczych przy firmie: „Spółka hodowców drobiu, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Strzyżowie", należy uwidocznić następującą zmianę: Ustąpili ze zarządu: Franciszek Trznadel, Konstanty Prągłowski i Ignacy Łukasik. Wybrani członkami zarządu: Edward Wyżykowski, oficjał urzędu podatkowego i Józef Libucha, praktykant konceptowy Namiestnictwa, obaj ze Strzyżowa, oraz Andrzej Sliwiński, właściciel realności w Żarnowej.

Sąd okręgowy jako handl. O. V.

Rzeszów, 10 kwietnia 1920. (8685)

Firm. 131/20 Stow. I. 515. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Tłumacz. Brzmienie firmy: Spółka handlowa rolników i hodowców w Tłumaczu, Stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką. Data statutu: Tłumacz dnia 11 lutego 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: jest podniesienie gospodarstwa członków co ma być osiągnięte przez: a) zakupno i rozsprzedaż nawozów, nasion, paszy, szczepów, sadzonek, materjału opałowego, maszyn, narzędzi rolniczych i wszelkich artykułów w gospodarstwie rolnem i hodowlanem oraz w przemyśle rolniczym potrzebnych; b) kupno i sprzedaż wszelkich produktów gospodarstwa rolnego i hodowlanego oraz przemysłu rolniczego jak również warzyw i owoców: c) pośrednictwo w obrocie bydłem, trzodą chlewną, drobiem i jajami; d) popieranie racjonalnej hodowli bydła, trzody chlewnej i drobiu; e) dostarczenie członkom materjałów budowlanych; f) nabywanie i dostarczanie członkom wszelkich artykułów w ich gospodarstwie domowem potrzebnych. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja: Eugenjusz Stadler i Bogusław Lewicki dyrektorami. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod firmą spółki dwaj dyrektorowie umieszczą swe nazwiska. Ogłoszenia: podawane będą do wiadomości przez umieszczenie tychże w lokalu spółki. Udziały członków 100 koron. Odpowiedzialność: Członkowie ręczą nietylko wpłaconymi udziałami ale nadto dalszą kwotą do jednorazowej wysokości dostarczonych udziałw. Data wpisu 30 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Stanisławów, 28 czerwca 1920. (8542)

# Edykta

## w sprawach uznania za zmarłego.

T. VI. 19/20 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Guzik syn Józefa i Marjanny, rolnik z Korabnik pow. Podgórze, urodzony tamże w r. 1872, przydzielony w r. 1914 do 32 p. posp. ruszenia, według pisma ewidencji tego pułku zaginął w lipcu 1915, a od tego czasu nie daje znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Guzik w Korabnikach postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Wojciecha Guzika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VI.

Kraków, 14 lipca 1920. (9398)

T. VI. 115/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Stroniarczyk syn Andrzeja i Marji, rolnik z Gliskowa, urodzony w r. 1885 w Lipniku pow. Wieliczka, przydzielony w r. 1914 do 16 p. obr. kraj., nie daje znaku życia.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto na prośbę Marjanny Stroniarczyk wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Józefa Stroniarczyka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za marłego.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, 26 lipca 1920. (9399)

T. 32/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna z Pilatów Spodar ur. 25 października 1887, zamieszkała w Artyszczowie, została wywiezioną w r. 1915 przez cofające się wojska rosyjskie w głąb Rosji. W lecie 1918 miała Anna Spodar zapaść na suchoty, a dnia 11 sierpnia 1918 miała umrzeć w mieście Monastyr Kiereński.

Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 ust. cyw. Wobec tego na wniosek Fedka Spodara wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Annę z Pilatów Spodar wzywa się, aby się jawiła przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 1 listopada 1920 o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 13 kwietnia 1920. (9600)

T. V. 13/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Temoń urodzony w Gwoźnicy górnej dnia 8 września 1881 i tam zamieszkały, syn Macieja i Tekli, z wybuchem wojny światowej wyruszył z 17 p. obr. kraj. b. armji austr., brał udział w listopadzie 1914 w bitwie z Moskalami pod Lublinem i tu miał zginąć i od tego też czasu wieść o nim zaginęła.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i 129 przeto wdraża się na prośbę żony Wiktorji z Jastrzębskich Temoń postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Buchowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego.

Józefa Temonia wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 30 listopada 1920 roku sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, 31 marca 1920. (9482)

T. V. 26/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ignacy Hałas urodzony 25 lipca 1888, mąż Reginy z Kołodziejów, powołany w szeregi 90 p. p. w r. 1914 i od września 1914 r. ślad o nim wszelki zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Reginy z Kołodziejów Hałas w Brzozie królewskiej Sp. Leżajsk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielone wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Hopfenowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego.

Ignacego Hałasa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 stycznia 1921 roku sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 21 czerwca 1920. (9481)

T. IV. 1/18 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Olszynach z 28 czerwca 1919 i zaprzysiężonych zeznań świadków Marjanny, Piotra i Magdaleny Rutkowskich przyjąć należy za udowodnione, że Wojciech Rutkowski syn Józefa i Katarzyny urodzony 28 grudnia 1850 wyemigrował przed 28 laty z gminy Olszyny do Ameryki i od tego czasu nie ma o nim dotąd żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Magdaleny Rutkowskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Lipińskiemu w Jaśle, wiadomości o powyż wymienionym.

Wojciecha Rutkowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 15 kwietnia 1920. (9693 1—3)

T. 18/20. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Wasyl Gedzyk syn Hnata, lat 40, urodzony i zamieszkały w Horoszelinie Sp. Bohorodczany, towarzyszył jako forszpan wojskom austr. w r. 1915 do Chersońskiej guberni w Rosji, a jak świadkowie Fedor Iwasiuk i Martyn Chałak zeznali w r. 1915, gdy przebywali w niewoli rosyjskiej, Wasyl Gedzyk zachorował na epidemiczną chorobę oddany został do szpitala a gdy w kilka dni przyszli go odwiedzić oświadczono im w szpitalu, że Gedyk zmarł i oddano im rzeczy po nim pozostałe, albowiem pierwszy świadek był szwagrem zmarłego.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Wasyl Gedzyk poniósł śmierć, przeto na prośbę Marji Gedzyk wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, lub Nykolę Bihuna, którego ustanawia się kuratorem, aż do dnia 10 maja 1921 r. o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 czerwca 1920. (9779)

T. V. 288/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Michał Golis syn Jana i Agnieszki z Bąków, urodzony 16 września 1879 w Mechowcu, powołany dnia 2 lipca 1914 w czasie mobilizacji do służby wojskowej, wyruszył na front rosyjski z 22 pułkiem pospolitego ruszenia, wedle zeznań naocznego świadka jego śmierci, miał zginąć dnia 22 czerwca 1915 r. od kuli karabinowej rosyjskiej.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Golis poniósł śmierć, przeto na prośbę Katarzyny Golis wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. adwokata dr. Bucha aż do dnia 31 stycznia 1921 o zaginionym Michale Golisu. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 10 marca 1920. (9585)

T. 561/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Spitzera. Józef Spitzer urodzony w r. 1873 w Stanisławowie, przebywał w Proskirowie w Rosji, a jak świadek Samuel Sitzer zeznał, Józef Spitzer w lutym 1919 zmarł i w obecności świadka został pochowany.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo kuratora Berischa Decka w Stanisławowie, aż do dnia 1 maja 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 10 październ. 1920. (9782)

T. 871/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Chmielowski urodzony we Lwowie 7 maja 1884 i tamże zamieszkały, murarz, powołany z wybuchem wojny światowej do wojska austr., służył przy 19 p. strzelców. W ostatnich dniach lipca 1917 został na froncie rosyjskim raniony kulą karabinową w głowę. Od tego czasu słuch o nim zaginął.

Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw. względnie ust. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. L. 128. Wobec tego na wniosek żony Tekli z Pierożyńskich Chmielowskiej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 2 października 1910 za rozwiązanego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo p. adw. dr. Józefowi Schmidtowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

P. Antoniego Chmielowskiego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd ostatecznie orzeknie na ponowny wniosek po dniu 30 kwietnia 1921 o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 28 sierpnia 1920. (9604)

T. IV. 22/19 (14). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Anuszewski lat 34 liczący z Borowej pow. Mielec, powołany do służby wojskowej przy 40 pp. w Samborze jako żołnierz z pospolitego ruszenia, został następnie wysłany w r. 1918 do Albanji do Tirawy. Według zaprzysiężonych zeznań świadka Władysława Drozdowskiego, Andrzej Anuszewski w jakiś czas po przybyciu do Tirawy zachorował na malarję, gdzie w szpitalu miał umrzeć. Śmierć Andrzeja Anuszewskiego ogłosił wachmistrz służbowy przed frontem kompanji, poczem tego samego dnia odbył się pogrzeb jego, na który została wysłaną pewna ilość ludzi, między którymi i świadek brał udział w tym pogrzebie. Również i zaprzysiężony świadek Jędrzej Jarząbek zeznał, iż jakkolwiek nie znał osobiście Andrzeja Anuszewskiego, słyszał jednak, jak przy kompanji mówiono, że Anuszewski miał umrzeć w szpitalu, że pogrzeb jego miał się odbyć, co miało miejsce mniej więcej w połowie września 1918.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i § 2 ust. z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Katarzyny Anuszewskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem wydaje się wezwanie, aby sądowi lub p. Władysławowi Messerowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym.

Andrzeja Anuszewskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10

ma'a 1921 r. Sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 19 stycznia 1920. (9552 1—3)

T. IV. 81/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Lenart, syn Jędrzeja i Bronisławy, urodzony w r. 1886 w Spytkowicach przy Jordanowie, żołnierz 56 p., od września 1914 roku nie dał o sobie wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego żony Marji postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Jana Lenarta wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 28 lutego 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 23 czerwca 1920. (9128)

T. 245/20 (3). Zarzadzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paraszka Małanczukowa z Powerchowa wniosła o uznanie jej męża Hnata Małanczuka za zmarłego. Z zeznań świadka Michała Pikasa wynika, że Hnat Małanczuk został w r. 1914 przez wojska rosyjskie wywieziony na Sybir i tam w styczniu 1915 roku zmarł w szpitalu w Łomsku.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 21 lipca 1920. (9247)

T. 115/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Mandza syn Fedia w Łosińcu wniósł o uznanie brata swego Andrzeja Mandzy s. Fedia z Łosińca za zmarłego. Z zeznań świadka Andrzeja Ferenca wynika, że w lipcu 1914 Andrzej Mandza syn Fedia, który był wtedy na robotach w Babonvill w Stanach Zjednoczonych, wpadł do wody i utonął.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 30 maja 1920. (9248)

T. 29/20 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Augustyn Mokrzyński syn Wojciecha i Magdaleny, urodzony w Rudołowicach 26 lutego 1890, jako żołnierz 90 pp. w czasie patroli 1914 roku pod Lublinem zaginął i nie daje żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania w myśl § 24 L. 3 ust. cyw., zarządza się na wniosek Stanisława Mokrzyńskiego postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Schutzmannowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Augustyna Mokrzyńskiego wzywa się, aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciomiesięcznym czasokresie od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 17 lipca 1920. (9426 3—3)

T. 175/20 (3). Michał Trubycz syn Dymitra i Melanji, urodzony w Zawadowie 14 listopada 1886, jako żołnierz padł w bitwie około Bożego Narodzenia 1914 koło Tarnowa trafiony kulą karabinową.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci po myśli § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 i z dn. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 przeto wdraża się na prośbę Parani Trubyczowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Emilowi Morgensternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Trubycza wzywa się, aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 19 lipca 1920. (9431 3—3)

T. 39/20 (5). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Józef Koba syn Błażeja i Ewy, urodzony w Rudołowicach 19 lutego 1898 jako żołnierz 90 p. p. w bitwie pod Kamienicą w Serbji 13 listopada 1914 poległ lub zaginął.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Walentego Zaremby postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do 6 miesięcy od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" albo sądowi, albo p. dr. Mausowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 17 lipca 1920. (9427 3—3)

# OBWIESZCZENIA PRYWATNE



XVII. B. Departament Magistratu.

## Komunikat.

Magistrat podaje do wiadomości, że Biuro okręgowe dla rozdawnictwa kart spożycia dzielnicy VI mieszczące się dotąd w realności l. orj. 23 ul. Lenartowicza zostaje z dniem 1 listopada 1920 r. przeniesione do realności l. orj. 11 ulica Piekarska (XVII. B. Departament Magistratu). Z powodu przeprowadzki będzie Biuro zamknięte w dniach 30, 31 października i 1 listopada 1920



Na podstawie uchwały Rady nadzorczej w dniu 14-go października 1920 zapraszamy P. T. Członnów Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle na

## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

dnia 15 listopada 1920 o godzinie 3 po południu w lokalu Kasy odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2) Zatwierdzenie wyboru Dyrekcji.
3) Wybór jednego Członka Rady nadzorczej.
4) Wnioski Członków.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego w Jaśle.

W Jaśle dnia 14 października 1920.

Sekretarz: Władysław Horodyński

Prezes: Kazimierz Pilliński.

L. 14213.

## Ogłoszenie konkursu.

Magistrat król. wol. handl. miasta Jarosławia rozpisuje konkurs na posadę sekretarza Magistratu.

Do posady tej przywiązane są pobory II. rangi etatu urzędników miejskich równe poborom VIII. rangi etatu urzędników państwowych. –

Warunki przyjęcia:

1) Ukończone studja prawnicze i trzy egzamina państwowe.
2) Warunki ogólne określone pragmatyką służbową obowiązującą urzędników miejskich.
3) Odbyta praktyka w urzędach państwowych lub autonomicznych.

Na razie jest to posada prowizoryczna, a po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacja, nadająca prawo do emerytury.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Prezydjum Magistratu najpóźniej do dnia 16 listopada.

Jarosław, dnia 16 października 1920

Magistrat król. wolno-handl. miasta

Burmistrz

w z. Inżynier Brodowicz m. p.



Z Drukarni Wł. Zoli, nakładem Józefa Ziembińskiego

Redaktor odpowiedzialny: [illegible]